Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Jan Stryoharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ przy ul. św. Jana l. 3 (parter.) Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, — za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłane po 60 halerzy, od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38.

Nr. 97. **Kraków, Poniedziałek dnia 28 Kwietnia 1902.** **Rok X.**

Czas odnowić przedpłatę.

Prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi z przesyłką pocztową na maj kor. 2·40 hal., na maj i czerwiec kor. 4·80 hal.

Zarazem upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Wszechniemieckie błazeństwa.

Wszechniemcy nie próżnują; zarzucano im niejednokrotnie, że podkopują powagę parlamentu, że uniemożliwiają wszelką dodatnią pracę, że przewlekają rozprawy nic nieznaczącemi wnioskami i interpelacjami, że wreszcie ponoszą główną winę bezpłodności parlamentarnej; chcąc zbić te zarzuty wystąpili obecnie z całym projektem ustawy, którym pragną uszczęśliwić państwo i ludy austrjackie. Ustawa ta obejmie na razie tylko kraje koronne: Austrję Niższą i Górną, Salzburg, Styrję, Karyntję, Krainę, Morawę, Śląsk, Tyrol, Voralsberg, Gorycję, Trydent, Czechy i Bukowinę, a zasady jej są następujące:

I. Językiem państwowym powyższych krajów jest język niemiecki. II. Każdy urzędnik państwowy znać musi język niemiecki w słowie i piśmie. III. Językiem obrad Rady państwa i delegacyj spólnych jest język niemiecki. IV. Język niemiecki jest językiem urzędowym wszystkich urzędów państwowych, a to w służbie wewnętrznej i zewnętrznej. V. Podania do władz państwowych muszą być stylizowane w języku niemieckim i w tym języku mają być dawane odpowiedzi. Tylko w okręgach, gdzie także inny język jest krajowym, można je wnosić również w tym drugim języku i w tym języku odbywać rozprawy ze stronami. VI. Istniejące w wymienionych wyżej krajach szkoły ludowe z innym językiem wykładowym, aniżeli niemiecki, muszą być zamienione na niemieckie, jeżeli tego zażąda reprezentacja gminy. W każdym razie w szkole takiej przynajmniej jeden przedmiot ma być wykładanym w języku niemieckim.

W szkołach wyższych, jak uniwersytety i t. p. których językiem wykładowym nie jest język niemiecki, przy egzaminach należy przynajmniej z jednego przedmiotu egzaminować w języku niemieckim.

Taki jest najświeższy owoc pozytywnej pracy, Schönerera i Wolffa, — poróżnionych chwilowo, ale zawsze zgodnych gdy chodzi o popełnienie jakiegoś łotrowstwa, lub jakiej niedorzeczności.

Państwowy język niemiecki, był zawsze ideałem „pangermanów“ marzących o tem, aby z Austrji zrobić prowincję Rzeszy niemieckiej, a Słowian austrjackich przemienić w obywateli drugiej klasy. Wnioski w tej sprawie powtarzają się prawie rokrocznie, bo w parlamencie austrjackim nigdy nie brakło politycznych klownów. Dawniej jednak pretensje wszechniemieckie nie przechodziły po za zakres władz centralnych i rady państwa. Obecnie apetyty wzmogły się w miarę sukcesów wyborczych i pobłażliwości rządu; — już nie chodzi o język niemiecki w biurach ministerjalnych i izbie poselskiej, — ale o zapewnienie mu stanowczej przewagi nad wszystkiemi językami słowiańskimi, — i o sprowadzenie ich do rzędu gwar ludowych nie zdolnych do urzędowego użytku. Według dawnych tradycji wszechniemieckich, owa ustawa ma obowiązywać w całej Austrji z wyjątkiem Galicji; nie pochodzi to wcale z jakiejś uprzejmości dla Polaków, — ale najpierw z chęci pozbycia się polskich posłów z Izby, i uzyskania przez to stałej niemieckiej większości, — a powtóre z przeświadczenia że germanizowanie Galicji byłoby już teraz eksperymentem burzliwym a bezskutecznym.

Natomiast według najnowszych pomysłów wszechniemieckiego sztabu, wyodrębnienie Galicji, jest niepotrzebne; czują się oni na siłach, aby Galicję również ugiąć pod jarzmo niemieckiego państwowego języka. P. Kaiser wielki mąż stanu niemieckich ludowców, który jest nawet kandydatem do teki ministeryalnej, pragnie kulturę niemiecką wszczepić Polakom gruntownie, wprowadzając wykład niemiecki do wyższych klas galicyjskich szkół średnich.

Są to zapewne błazeństwa godne wszechniemieckich pajaców, — z nich jednak wnioskować można, czego mamy oczekiwać od tych ludzi, gdyby przypadek lub jakaś katastrofa polityczna złożyły władzę w ich ręce. Powtórzyłyby się wtedy haniebne sceny, których widownią jest Wielkopolska i doczekalibyśmy się powtórzenia narodowych prześladowań, które już kiedyś Austrję nad brzegiem przepaści postawiły.

Ludzi w rodzaju Schönerera lub Wolffa nikt oczywiście na serjo nie bierze, nie należy jednak zapominać, że ich wpływ a raczej ich terroryzm rozciąga się także na inne grupy niemieckie, tak, że osławiona „Gemeinbürgschaft“, zostaje właściwie pod ich kierunkiem. To też ci niezbyt przenikliwi politycy Koła polskiego, którzy są zwolennikami współdziałania z niemiecką lewicą, powinni pamiętać, że tam rządzą nie wiernokonstytucyjni wielcy właściciele, ale brudni agitatorzy pangermanizmu.

Jaśnie wielmożni posłowie.

Projekt wyposażenia posłów pensją. — Wyzyskiwanie pieniężne mandatu. — Wyjazdy bez urlopu. — Ujemne strony tego projektu. — Parlament urzędniczy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Długie obrady budżetowe przyprowadziają do rozpaczy prezesa ministrów i grupę zbawicieli parlamentu pod przewodnictwem Vettera-Stürgkha-Skene'a. W tych kołach podniesiono zatem ponownie projekt, który po raz pierwszy pojawił się przed dwoma laty w jakiejś broszurze. Nazwiska tej broszury nie pomnę.

Ów projekt pragnie zniesienia dyet dziennych i wypłacania pensji ryczałtowej 2400 guldenów, czyli 4800 koron rocznie. Za przykład mają tutaj służyć Węgry i Francja. Na Węgrzech poseł Izby niższej otrzymuje 1800 guldenów, a to dlatego, że jego dyety wynoszą 5 guldenów (10 koron) dziennie. Deputowany i senator francuski dawniej pobierali 25 franków dziennie. Potem ryczałtowo postanowiono wypłacać im po 9000 franków rocznie.

Projekt austrjacki bierze za podstawę stosunki faktyczne. Przyjmuje bowiem jako warunek przypuszczenie, że na 365 dni w ciągu roku 240 dni będzie poświęconych obradom parlamentarnym. Ośm miesięcy pracy, cztery miesiące wypoczynku; ów czas, obliczony na pieniądze, daje 2400 guld. (4800 koron).

W pewnych kołach rządowych bowiem i parlamentarnych, zaczyna wyrabiać się przekonanie, że niechęć wygadania się po pięciu latach burz parlamentarnych, lecz poprostu chciwość popycha posłów do przeciągania obrad. Chcą jak najdłuższego trwania obrad, by jak najdłużej brać po dwadzieścia koron dziennie. Rozumie się, ów zarzut tyczy nie wszystkich, ale części.

Jest to zarzut ciężki, tak ciężki, że nawet trudno się z nim solidaryzować. Powtarzam jedynie skargi i sarkania, krążące w Kołach rządowych.

Niestety, istnieją dowody, świadczące, że posłowie w sprawie pobierania dyet wcale nie są... delikatni. Dziennik „Politik“ przypomniał niedawno na podstawie protokułów posiedzeń z okresu parlamentaryzmu zaraz po 1861 r., że posłowie, którzy musieli gwoli interesom prywatnym jechać do domu na dni kilka, brali urlop urzędowny. Przepis wyraźnie powiada, że poseł za czas urlopu nie ma prawa pobierania dyet. Dzisiaj ów przepis poszedł w poniewierkę. Posłowie tygodniami całymi siedzą w domu. Do Wiednia i do parlamentu zjawiają się w dzień wypłaty dyet. Na posiedzenia ważne, t. zw. naganiacze klubowi, którzy pilnują, by się posłowie stawiali w komplecie, muszą do owych amatorów dyet i przeciwników urlopu wysyłać po dwie i po trzy depesze. Robią to posłowie niemieccy i czescy, robią niestety i polscy. Nasi, polscy posłowie uspakajają sumienie w ten sposób, że biorą urlop prywatny od prezesa Jaworskiego. Lecz dyet się nie zrzekają.

Otóż wypłacanie posłom pensji ryczałtowej zapobiegłoby — zdaniem projektodawców — owemu spekulowaniu na przedłużanie obrad parlamentarnych i wydobywaniu z skarbu państwa jak największej ilości „dziesiątek“. Tacy spekulanci siedzieliby w domu, dokąd przysyłanoby im pensję przekazem; w Izbie przebywaliby tylko ci, którzy poważnie pojmując obowiązki mandatu, pracowaliby gorliwie, szybko, nie na efekt.

Ale tutaj nasuwa się jeden bardzo poważny skrupuł. I w rozmowach z politykami i w gazetach można było niedawno spotkać się z twierdzeniem następującem: obstrukcja się nie powtórzy, nie urządzą jej ni Czesi, ni Niemcy. I pierwsi i drudzy obliczyli, że od 1897 r. zarobili zbyt mało na dyetach, gdyż Izba poselska schodziła się bardzo rzadko. Dlatego też oddali się pracy parlamentarnej; od 18 października po dzień 26 kwietnia każdy z posłów otrzymał 1950 guld. (3900 koron). Dla wielu członków Izby ten dochód tworzy bardzo piękne zaokrąglenie budżetu, zwłaszcza, jeżeli jest urzędnikiem, czy profesorem, otrzymującym urlop na cały czas sesji bez odnoszenia się do władzy wyższej i pobierającym pełną pensję.

Dzisiaj tedy spekulowanie na dyety przeciąga co prawda obrady, lecz zarazem utrzymuje Izbę poselską przy życiu.

Zmienia się to wszystko z chwilą ryczałtowego obliczenia dyet i wypłacania pensji rocznej 4800 koron.

Do tej pensji w dwunastu ratach miesięcznych poseł będzie miał prawo bez względu na to, czy Izba poselska funkcjonuje, czy nie. Jeżeli brakuje mu poczucia obowiązku i sumienności; jeżeli nie posiada ambicji pracowania dla ogółu; jeżeli zapragnie zdobywać popularność borbą i awanturami, wówczas istotnie takim posłom będzie się uśmiechała myśl pobierania pensji w domu bez potrzeby wyjazdu do Wiednia.

Naszem zdaniem, wypłacanie posłom pensji zamiast djet, kryje w Austrji wielkie niebezpieczeństwo dla stanowiska parlamentu i dla stanowiska posłów. Austrja mimo konstytucji i mimo parlamentaryzmu, pozostała po dzień dzisiejszy państwem urzędniczem. Parlament gra w tem państwie rolę podrzędną, jest fikcją raczej, niż instytucją, posiadającą wpływ istotny na pierwszorzędne sprawy urzędowe. Nadanie posłom stałych pensyj, zrobi z posłów urzędników mniej więcej siódmej rangi. Przykład Francji i Węgier nic nie znaczy, gdyż w obu tych państwach stanowisko parlamentu wobec rządu jest zupełnie innem. Lecz u nas w Austrji poseł, pobierający pensję, byłby często narażonym na kolizję z zarozumiałymi urzędnikami, mającymi pobory wyższej rangi. O ministrach już i nie wspominam, gdyż ci, przeważnie z winy samych posłów, przyzwyczaili się do traktowania z góry i Izby i każdego posła z osobna.

Dlatego też myśl wyposażenia jaśnie wielmożnych posłów pensją stałą, uważam za projekt niefortunny.

Galicyjski Bank hipoteczny.

We Lwowie odbyło się zgromadzenie ogólne Banku hipotecznego. Ze sprawozdania za rok ubiegły okazuje się, że rok był jednym z najniepomyślniejszych. Ogólna stagnacja wpłynęła na zmniejszenie obrotów we wszystkich działach, zwłaszcza wielką była trudność w umieszczeniu listów zastawnych, tak, że Bank z początku ograniczył a potem całkowicie zaprzestał wydawania nowych pożyczek hipotecznych. Wobec zmniejszenia obrotów, musiał też obniżyć znacznie i czysty zysk. Sprawozdanie narzeka też na uciążliwość nowego systemu opodatkowania. Przy systemie dawniejszym Bank udzielićby mógł o 9 koron superdywidendy więcej na akcję.

Ogólna cyfra pożyczek z końcem roku 1901 wynosiła kwotę 124,854.379·78 koron, w porównaniu z rokiem poprzednim mniej o 418.272·38 koron.

Z końcem roku 1901 było w obiegu listów hipotecznych Banku hipotecznego na łączną kwotę 126,467.800 koron, mianowicie 23.723.800 kor. 4 prc., 96,164.600 koron 4 i pół prc. i 6,579.400 koron premjowych, 5-procentowych.

Zapas własnych niesprzedanych listów z końcem r. 1900 wynosił 6,470.400 kor., z końcem r. 1901 9,853.200 kor.

Już w ciągu pierwszych miesięcy roku bieżącego cały ten zapas znalazł odbiorców i wysprzedany został bez straty na kursie, a nawet z zyskiem, który znajdzie wyraz w bilansie r. 1902. Skutkiem tego mógł Bank znowu przystąpić do wydawania promes pożyczkowych.

Z filij zyski wykazały: tarnopolska i czerniowiecka, krakowska zaś dała tylko oprocentowanie kapitału dotacyjnego i nie pokryła strat dawniejszych.

Z końcem r. 1901 wynosił fundusz zapasowy zwyczajny Banku 5,040.000, nadzwyczajny zaś 1,897.350 kor, czyli razem koron 6,937.350.

Czysty zysk z r. 1901 wynosi według zamknięcia rachunku 1,422.685 kor. 35 hal. z tego potrącić należy wypłacony już 1 stycznia b. r. 5 prc. od kapitału akcyjnego t. j. 840.000 kor.

Z pozostałego zysku Rada nadzorcza proponuje użyć 420.000 k. na superdywidendę po 10 k. od akcji.

W dyskusji nad sprawozdaniem p. Olszewski domagał się utworzenia komisji rewizyjnej z 5 członków, której zadaniem byłoby badać przed walnem zgromadzeniem rachunki i zamknięcia Banku. W dalszym ciągu żądał p. Olszewski, aby do rady nadzorczej nie powoływano członków przez kooptację, lecz by wybierano zastępców. W końcu postawił mowca wniosek w sprawie zmiany statutu w kierunku wyrażonych przez siebie życzeń i zwołania w tym względzie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia w jesieni.

Wniosek p. Olszewskiego upadł, ale zgromadzenie uchwaliło wniosek pośredni hr. Stadnickiego, aby sprawę co do utworzenia komisji rewizyjnej i kooptacji członków przekazać radzie nadzorczej z poleceniem, by przedstawiła na następnem walnem zgromadzeniu odpowiednie wnioski.

W miejsce ś. p. hr. Wilhelma Siemieńskiego-Lewickiego i ustępujących hr. Tomasza Stadnickiego i Daniela Horowitza, wybrano pp.: hr. Tomasza Stadnickiego, Józefa Męcińskiego i dra Natana Loewensteina.

Pierwsza podróż dworu chińskiego

koleją żelazną.

Jeden z korespondentów „Timesa“ zaczerpnął od głównego inżyniera belgijskiej kolei Luhan w Chinach, Jadota, bardzo interesujące szczegóły z życia dworu chińskiego, a to z okazji jego powrotu do Pekinu koleją żelazną, którą po raz pierwszy władca państwa niebieskiego zaszczycił swemi względami. Inżynier Jadot miał szczęście odprowadzić monarszą parę z Chentingfu do Fengtai i zyskał sobie za to order podwójnego smoka drugiej klasy.

Olbrzymi dwór chiński przybył d. 31 grudnia r. z. do Chengtingfu w asyście silnego korpusu kawalerji, oraz niezliczonej masy urzędników, eunuchów i służących. Samych eunuchów było 300 do 400, kucharzy i kuchcików drugie tyle. Chengtingfu nie mogło pomieścić takiej ilości gości, więc ponieważ miano wyruszyć dopiero 3 stycznia, wielu urzędników marzło tymczasem nocami pod gołem niebem. Temperatura wynosiła — 7 stopni Celsiusza.

Ilość pakunków była nie mniejsza. Liczono je na jakie 3000 sztuk. Trudno było w takiej masie utrzymać jaki taki porządek. a tu na dobitek wybuchł drugiej nocy postoju pożar w stajniach cesarskich, który szybko ugaszony nie wywołał szczęśliwym zbiegiem okoliczności żadnych złych następstw.

Rzekę Żółtą od Chengtingfu dzieli jakie 400 kilometrów, którą to przestrzeń właśnie przebył dwór chiński i odpoczywał po trudach podróży. Wspaniały miał być ten pochód cesarza chińskiego przez specjalnie dla niego utorowaną drogę.

Przypominał on średniowieczne pochody rycerskie. Każdy książę Mandszu miał ze sobą świtę 30 do 100 ludzi. Wszystko to jechało w polankinach. lektykach, wozach i konno i tworzyło niesłychanie barwnego węża. Za orszakiem skrzypiało i piszczało mnóstwo wozów ładownych, a po bokach szli żołnierze z pochodniami w rękach, rozświecając w zimowych mroźnych nocach drogę. A dziwna to była droga, wyrównana i miękka, tak, że cesarstwo nie czuli najmniejszego wstrząśnienia. Na przestrzeni 400 kilometrów pousuwano wszystkie kamienie. wyrównano drogę jak stół i uczyniono ją miękką. Koszta tej wspaniałej ulicy, zupełnie bezużytecznej dla codziennego użytku, wynosiły 1000 funtów szterlingów (24000 koron) na 1½ kilometra. Charakterystyczna jest ta bezgraniczna rozrzutność w państwie, w którem wszędzie jest tyle brudu.

Cesarzowa-wdowa postanowiła odjazd z Chengtingfu na godzinę wpół do 10-ej. Ale 69-cio letnia ta kobieta była już o 7-ej rano na stacji wraz z całym swoim dworem żeńskim, młodą cesarzową oraz konkubiną cesarską. Cesarz przybył na stację jeszcze przed nią, więc na jej widok klęknął, aby w obliczu tłumu złożyć jej pokłon, pełen czci.

Następne dwie godziny spędziła cesarzowa, na której nie widać było śladu zmęczenia, na krótkich prywatnych audjencjach, oraz na przeglądaniu całego taboru pakunków. W taki sposób wysłała cztery pociągi towarowe, ale dała do zrozumienia, że w Paotingfu jeszcze raz przejrzy ten bagaż, zanim wyszle go do Pekinu. Rzuca to jaskrawe światło na chińskich najwyższych urzędników i dobrze maluje charakter tej dziwnej cesarzowej, która mając na głowie rządy olbrzymiego państwa, ma czas na zajmowanie się otaczającymi ją drobiazgami.

Korespondent „Timesa“ jest pełen uwielbienia dla tego rysu jej charakteru i zapytuje ileby taka kobieta dobrego mogła zrobić w swem państwie, gdyby ją objaśniono, ile zepsucia, zgnilizny i zimnego okrucieństwa było istotnie w jej rządach. Nie można było uwierzyć, patrząc na tę cesarzową uprzejmie rozmawiającą z Jadotem o wygodach i korzyściach jazdy koleją żelazną w eleganckim salonowym wagonie europejskim, że to jest ta sama kobieta, która półtora roku temu kazała rozpiłować na sztuki Iuanchanga i Hsuchingchena za przyjazne stosunki ze znienawidzonymi europejczykami.

Ciekawą bardzo była scena na dworcu kolejowym. Każdy by się spodziewał, że chińscy monarchowie będą się odgradzać od tłumu, cisnącego się na dworcu i nie raczą pokazać swojego oblicza. Tymczasem rzecz miała się zupełnie inaczej. Tłum ludu spokojnie przypatrywał się wyjazdowi, nie okazując nawet najmniejszego wzruszenia, a podczas kiedy cesarz dawał audjencje swoim najwyższym urzędnikom, nikt nie trzymał tłumu w pełnem uszanowania oddaleniu. Taki demokratyczny koloryt chińskich zwyczajów dziwił już niejednego obcego mieszkańca państwa niebieskiego.

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

32 (Ciąg dalszy).

Jeżeli u którego z więźni brakowało coś z rzeczy rządowych, jak: koszuli, obuwia i t. p. (co ten przepił, lub przegrał w karty), to za to podług woli komendanta etapu dostawał pałki starosta, w zamian zaś starosta miał prawo dać pałki więźniowi za to i za nieposłuszeństwo; urząd starosty, tudzież „majdanu“ i „parasników“ trwał od okręgu do okręgu, mniej więcej przez 20 stacyj etapowych; starosta odbierał na swoje ręce pieniądze na żywienie więźni, lecz tylko od etapu do etapu, po 30—40 rubli, względnie do ilości głów; na jego wezwanie dawał mu komendant etapu konwojnych żołnierzy, którzy jemu i wziętym do pomocy więźniom towarzyszyli za kupnem żywności, gdzie kuchnie były i gotować można, a gdzie nie można było to on więźniom wypłacał po 8—10—12 kopiejek na dobę. Ale oprócz tego nie dawano staroście nic, a z tego wyrobił się zwyczaj, że starosta już wybrany wydzierżawiał prawo wyłączne sprzedawania wódki, kart do gry, cukru, herbaty, tytoniu, mięsa i t. p.; ten, który wydzierżawił „majdan“ nazywał się „majdańszczykiem“ i płacił zaraz z góry, stosunkowo do ilości więźni. Podpędzano cenę od 50 do 200 rubli i „majdańszczyki“ jeszcze na tem zarabiali. Ani wódki ani kart urzędownie najsurowiej niby mieć nie wolno, władze wiedziały o tem, że było jedno i drugie, przeszukiwali wprawdzie, konfiskowali, ale zasada panowała taka, niech wódkę i karty ma, byle dobrze umiał schować. „Parasznicy“ byli to ci, którzy przed opuszczeniem etapu czyścili miejsca ustępowe, jakie każdym razem czyste komendantowi etapu musiały być oddane: otóż z pieniędzy za wydziarżawiony „majdan“ starosta opłacał „parasznikόw“, pałacza (t. j. tego kto w danym razie miał bić kijami skazanego na pałki) i t. p. wydatki, ale miał przytem taką powagę, że gdyby komendant etapu nieprawnie w czemś postąpił, to gdy starosta powiedział „partja niepajdiom“ (nie pójdziemy), to ani jeden nie ruszył. Był taki wypadek, że na etapie we wsi „Kondinskaja“, komendant etapu kapitan Kramerow, który z prostego sołdata dosłużył się rangi kapitana nie dał nam politycznym świecy na noc, jaka się należała, niektórzy stanowczo jej zażądali, więc Kramerow kazał świece dać, ale później przez zemstę przysłał lekarza, ażeby oglądnął Beauraina, którego komisja lekarska aż do wyzdrowienia od kajdan uwolniła i zbadał czy już można mu nabić kajdany, lekarz, jakieś powolne narzędzie kapitana, wystawił świadectwo, że można; ale ani kajdan, ani żelaza takiego nie znaleziono: kapitan z zemsty owe świadectwo do papierów dołączył, by na dalszych etapach kajdany nabili, lecz następni komendanci, a nawet w stolicy Zabajkala mieście Czycie, nie dopuścili do tego.

Nie dość na tem było p. Kramerowowi, po północy kazał nas z jednej izby przeprowadzić do drugiej, a na drugi dzień gdyśmy mieli wychodzić dalej i wyszykowani stali wszyscy na podwórzu już z godzinę, a było to 26 października (8-go listopada now. stylu) i przy 35 stopniach mrozu, a p. Kramerow nie raczył wyjść, to jak starosta zawołał: „partja nazad w etap“, zrobiło się zamięszanie, bo konwojni żołnierze bagnetami niedopuszczali do etapu,. a starosta z oddziałem naprzód ruszyć nie chciał i groźby nic nie pomogły; pan komendant wyszedł i musiał się w obecności swoich podwładnych wykłamywać słabością przed wyrzutkami społeczeństwa i prosić starostę by ruszył dalej, aż w końcu nie kapitan, nie feldfebel, lecz starosta zawołał: „rebiata w pierod“ (dzieci naprzód) i oddział ruszył.

Na jednym etapie, nie nazwę komendanta, bo niezły zresztą był człowiek, zdarzyło się, że dzień przedtem przegrał on pieniądze w karty, nawet i te, jakie były na strawne dla więźni przeznaczone. Oddział przyszedł, komendant w kłopocie; ułożył się więc ze starostą i majdańszczykiem w ten sposób, że starosta potwierdził odbiór strawnego, a komendant pozwolił mu nabrać wódki, kart i t. p. (co zakazane było), ile zechcą. My, polityczni, nie chcieliśmy między sobą żadnego starosty mieć, ale jak na jednym etapie wciśnięto Janowi K. pieniądze na strawne, tak już jeden feldwebel drugiemu przedstawiał go jako kasjera do potwierdzania odbiorów pieniędzy i tak zostało do końca. Jeszcze zaznaczyć muszę, że każdy komendant etapu, a było ich coś 104, odbierając nas z rąk zdającego, obowiązany był przejrzeć, czy nie brakuje czego z rządowych rzeczy, czy niema jakich zakazanych przedmiotów, papieru, ołówków, nożów itp., a głównie czy niema pilników i czy kajdany dość ciasno są ponabijane. Większość komendantów spełniała ten obowiązek z przesadną gorliwością, a ku wielkiemu utrapieniu mojemu, bo mi zabierali papier, ołówki, gotowe zapiski i scyzoryki, co wszystko nabywałem na nowo u „majdańszczyków“, którzy się zadowalniali mniejszymi zarobkami, jak dozorcy w Kijowie na tytoniu. Inni oglądali powierzchownie tylko; byli i tacy, co aż drżeli ze strachu, by kto nie uciekł, jak np. jeden staruszek Polak, Pop(ławski), u którego mieliśmy dniówkę. Ten wciąż u nas przesiadywał, a jak odchodził, to powiada: „dobrej nocy wam nie powiem, póki mi nie dacie słowa uczciwości, że żaden z was nie zrobi drała“. Rozumie się, żeśmy dali słowo, a on swoją drogą obstawił etap żołnierzami staranniej, jak inni. Później domyślililiśmy się przyczyny tego strachu; oto kilka tygodni przed naszem przybyciem, u sąsiada jego na etapie nocował oddział samej śmietanki pospolitych dożywotników itp., nazajutrz konwój, t. j. feldwebel, kazał oddziałowi wyjść o 10 rano na podwórze, zwykle przed wyruszeniem do dalszego etapu, by dopełnić ze starostą formalności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kobiety dworskie okazały niezwykłe zainteresowanie się nową podróżą. Konkubina cesarska jaskrawo ubrana i umalowana, zresztą bardzo ładna, biegała wzdłuż całego pociągu i żywo rozmawiając z towarzyszkami, ciekawie oglądała wagony.

Wszystkie te damy nosiły wspaniałe sznury pereł i paliły papierosy (nie tak jak dawniej, narghile), co każe niektórym mieć różowe nadzieje na wprowadzenie kultury europejskiej do tych krajów.

Specjalny pociąg cesarza, który punktualnie odjechał o wpół do dziesiątej, składał się z jednej lokomotywy i 21 wagonów, w następującym porządku: 9 wagonów towarowych, w których jechali służący, lektyki, palankiny, muły itp.; jeden wagon ze służbą kolejową, dwa wagony pierwszej klasy dla książąt, wagon pierwszej klasy dla wysokich urzędników na służbie (Yunglu, Yaanszi Klai, jen. Yung-Ching i inni), wagon salonowy cesarzowej-wdowy, wagon salonowy młodej cesarzowej, oraz Konkubiny cesarskiej.

Dwa wagony drugiej klasy dla ennuchów na służbie; jeden wagon pierwszej klasy dla głównego ennucha; w końcu wagon służbowy inżyniera Jadota.

Wagony były bardzo bogato przybrane według instrukcyj dyrektora kolei, Szenga. Tapety z cesarskiego żółtego jedwabiu zdobiły ściany wagonów cesarzowej wdowy, cesarza i jego małżonki. W każdym znajdował się osobny pokój dla przyjęć. Ciężkie firanki zakrywały okna pokojów damskich, ale żadna z nich nie miała ochoty do spoczynku. Wszystkie zebrały się bowiem w salonie królowej wdowy w towarzystwie swoich enuchów, a królowa prawie całą drogę spędziła w rozmowie z głównym enuchem cesarza.

W Tingchan podano sute śniadanie, a o 3 punktualnie przyjechano do Paotingfu, gdzie zabawiono aż do szóstego stycznia. Przyczyną tej zwłoki byli astrologowie, których wielu trzyma cesarzowa na swoim dworze. Przepowiedzieli oni, że najlepiej będzie przyjechać do stolicy o drugiej rano d. 7 stycznia. A więc należało wyjechać, według wskazówek inżynierów, szóstego stycznia o 7 rano. Cesarzowa jest bardzo zabobonną i nie przyjechałaby ze nic w świecie w czasie, który astrologowie uznaliby za nieprzyjazny. O wpół do dwunastej przyjechano do Fengtai. Tutaj kolej przechodzi pod zarząd angielskich towarzystw, więc Jadot pożegnał cesarzową, a ta ofiarowała mu order, o którym wyżej była mowa, i pomiędzy urzędników kolejowych rozdała 5000 funtów szterlingów.

Punktalnie w oznaczonej godzinie stanął dwór chiński w Thiemenie (części Pekinu, zwanej miastem tatarskiem). Astrologowie orzekli jednak, że wjazd powinien się odbyć tradycyjnie przez Yung-tiemen. Wobec tego około południa dopiero odbył się tamtędy tryumfalny wjazd władców chińskich do Pekinu. Według źródeł europejskich miała to być imponująca scena, według japońskich niezmiernie śmieszna, przypominająca teatrzyki prowincjonalne w ojczyźnie Mikadów.

ZE ŚWIATA.

(Plebiscyt muzyczny. — O królu duńskim Chrystjanie. — Paderewski w Ameryce. — Żukowski. — „Maszyna do mówienia". — Wykłady o Polsce).

Plebscyt muzyczny. Zarząd warszawskiej „Filharmonji" rozesłał kwestjonarjusz, w którym żąda od publiczności, aby odbyła spowiedź artystyczną, aby oświadczyła na piśmie, który z wykonanych w ciągu sezonu zimowego na wieczorach popularnych utworów podobał jej się najwięcej, i z jakich numerów składać się ma program koncertu najbliższego, mającego się odbyć w niedzielę. Rezultat plebiscytu był takim: największa liczba głosów padła na dzieła o tonacjach minorowych, a więc o nastrojach poważnie elegijnych, na utwory o liryce tkliwej. Najmniej głosów zdobyły sobie melodje taneczne, co ze względu na publiczność i program koncertu popularnego, a nadomiar niedzielnego, jest charakterystyczne i uderzające. Opinje zresztą tak się rozstrzelily, że utwór, najwięcej protegowany, otrzymał tylko 160 głosów.

Oto wynik głosowania:

Marsz żałobny Chopina	160 głosów,
Preludjum A-dur Chopina	130 „
Polonez „Pan chorąży" Moniuszki	120 „
Polonez elegijny Noskowskiego	118 „
Pieśń „Manru" Paderewskiego	118 „
Mazur ze „Strasznego dworu"	117 „
Uwertura „Janka" Żeleńskiego	115 „
Fantazja z „Fausta" Wieniawskiego	115 „
„Peer Gynt" Griega	112 „
„Tańce norweskie" Griega	112 „
„Tańce szkieletów" Saint-Saensa	110 „
„Largo" Haendla	110 „
„Rapsodja węgierska" Liszta	110 „
„Śpiewacy norymberscy" Wagnera	100 „
Intermezzo z „Cavalerji"	98 „

Najmniej głosów otrzymały walce Straussa, Bloona, Waldteuffla, oraz mazury, z których wymieniono tylko 5, wliczając w to wyróżniony na 6-em miejscu mazur Moniuszki.

Publiczność jednak nie zadowoliła się prostem głosowaniem, lecz uważała za właściwe, aby pod adresem Filharmonji przesłać rady życzliwe, najróżniejszej treści. Między innemi na wielu kartkach wyrażono życzenie, aby na koncertach popularnych, obok utworów orkiestrowych, odbywały się popisy chóralne, choćby tylko chórów kościelnych. Niektórzy z głosujących wymieniali solistów, których radzi słyszeć jak najczęściej, przyczem najszczęśliwszą była... trąbka. Organy i arfa miały zwolenników 146.

* *

O królu duńskim Chrystjanie i pewnym „wysmukłym" żebraku krąsuje ostatniemi czasy w Kopenhadze zabawna anegdotka. Król chodzi codziennie na spacer w dość wczesnej godzinie, zwykle samotnie, jedynie w towarzystwie ulubionego psa. Na jednym z tych rannych spacerów zbliżył się do niego jakiś podejrzanie wyglądający, wysmukły młodzieniec, z całą cichą odwagą zawodowego żebraka. Król zwykle bardzo łaskawy dla ubogich, zapytał zachęcająco: „No cóż tam?" — Wysmukły młodzieniec ukłonił się raz jeszcze. — „Najjaśniejszy Panie! Czy nie mógłbym prosić o portret Wasz na pamiątkę?" Król przyjemnie zdziwiony tem nieoczekiwanem żądaniem, odparł ze śmiechem: „Dobrze, dobrze, ale wszakże nie noszę moich wizerunków w kieszeni". — „Za pozwoleniem miłościwy Panie" — rzekł żebrak ze sprytnym uśmiechem — „gdyby Najjaśniejszy Pan raczył łaskawie spojrzeć w swoją portmonetkę, możeby znalazł się jaki." — Król dał natychmiast dwukoronową monetę. Ale policja przytrzymała sprytnego jegomościa.

* *

Paderewski w Ameryce. „Polak w Ameryce" otrzymuje następującą wiadomość z Albany, N. Y.:

Ignacy J. Paderewski, sławny muzyk polski, wystąpił tu dzisiaj w nowej roli. Przybył on dziś po południu wraz z małżonką do biura gubernatora Odeli i prosił go, aby ułaskawił pewnego Polaka, który w roku 1888 skazany został na dożywotnie więzienie za zamordowanie jednego ze swych rodaków. Rozmowa trwała krótko i jak się zdaje, prośba Paderewskiego nie zostanie uwzględnioną.

Zbrodniarzem, za którym wstawił się artysta, jest niejaki Antoni Werner, który w r. 1888 zamordował w Poughkeepsie swego rodaka, Fischera.

W jaki sposób Paderewski zainteresował się więźniem, nie wiadomo, lecz tak on, jak i jego małżonka, która widocznie sprawą tą interesuje się bardziej, jak jej małżonek, prosili gubernatora usilnie i wymownie, aby Wernerowi przywrócił wolność. Paderewski oświadczył, że jeżeli gubernator uwolni więźnia, to on wyśle Wernera na swój koszt do Europy, tak, aby Ameryka nie miała z nim więcej kłopotu.

Gubernator nie dał żadnej stanowczej odpowiedzi, lecz przyrzekł, że sprawę tę weźmie pod rozwagę. Z góry jednak przewidzieć można, że nie ułaskawi Wernera, ponieważ sędzia, który sądził zbrodniarza i prokurator, są temu prze-

---

Jerzy Żuławski.

Na srebrnym globie.

Rękopisu część druga.

67 (Ciąg dalszy).

To samo myślałem, zobaczywszy zwierzęta, żyjące na tej dziwnej wyspie. — Nie wiele ich było, te jednak, które spotkałem, różniły się również od wszystkich mi znanych. Było coś starczego i smutnego w ich wyglądzie i zachowaniu się. Gdy przechodziłem, wyłaziły z nor, niedołężne, karłowate potworki i patrzyły na mnie rozumnie i ostrożnie, ale bez obawy. Dopiero pies, którego wziąłem był ze sobą, napędził im strachu; poczęły się kryć przed jego napaścią, wydając na poły gniewne, na poły żałosne sapanie, będące, jak się przekonałem, jedynym głosem, jaki są zdolne wydać.

Tom był ze mną — jak zawsze. Dziwił się wszystkiemu i wciąż się zatrzymywał, zajęty to jakimś barwnym kamykiem lub muszlą, to napotkaną wonną roślinką, która układem listków przypominała ziemskie kwiaty. Odszedłem był właśnie od niego kilkadziesiąt kroków, gdy posłyszałem wołanie:

— Wuju! wuju! chodźno i patrz, jakie ładne kije!

Zwróciłem się i zobaczyłem, że malec siedzi na ziemi wśród mnóstwa białych, cienkich a długich kości. Zacząłem je oglądać; nie znam na Księżycu zwierzęcia, z któregoby mogły pochodzić.

Schyliwszy się, spostrzegłem między niemi zastanawiający przedmiot: był to kawałek grubej, z jednej strony mocno zadartej blachy miedzianej, przypominającej kształtem szeroki nóż. Serce zabiło mi gwałtownie: jeślim się nie mylił, jeśli to istotnie był przedmiot sztucznie obrobiony, to na Księżycu kiedyś, dawno przed naszem przybyciem, żyły już istoty rozumne...

Przypomniało mi się owo Miasto Umarłych, spotkane przed laty na Mare Imbrium, a pamiętne straszym wypadkiem, który spowodował śmierć Woodbella. Odjechaliśmy wówczas od tych skał, tak łudząco podobnych do ruin, w których niegdyś może rozbrzmiewało życie i nie przekonaliśmy się, czem były właściwie: przedziwną igraszką przyrody, czy też upiorem grodu, zamarłego przed wiekami — a oto teraz znalazłem znowu rzecz, zdającą się świadczyć o istnieniu tutaj rozumnych stworzeń na długo, długo, przed naszem przybyciem.

Zabrałem się do skrzętnych poszukiwań. — Zwiedziłem całą wyspę wzdłuż i wszerz, wchodziłem do skalistych grot u stóp pasma wzgórz, ale nie znalazłem niczego, coby mnie mogło niewątpliwie przekonać o słuszności mych przypuszczeń. Wprawdzie zdawało mi się, że w tej i owej grocie spostrzegam ślady celowej pracy; na wybrzeżu niewielkiego stawku znalazłem dwa czy trzy kawałki skamieniałego korzenia, które miały na sobie jakieś niby narznięcia, a grobla zmuszająca strumyk do rozlania się w staw, wyglądała tak, jakby była sztucznie zbudowaną, w innej znów stronie leżały na sobie głazy, jakby szczątek zwalonego muru; ale to wszystko mogło być zarówno dziełem przypadku, albo nierozumnych, ale przemyślnych zwierząt. Wszakże na Ziemi bobry naprzykład wznoszą ciekawe budowle.

Nie rozwiązałem tedy najważniejszej zagadki, ale w każdym razie wskutek dokonywanych poszukiwań upewniłem się w mniemaniu, powziętem od samego początku, że wyspa ta jest pozostałością większego, zaginionego w morzu lądu i daje przybliżony obraz świata księżycowego i rozwijającego się na nim życia w epokach zamierzchłych, poprzedzających okres obecny.

Nazwałem ten kraj Wyspą Cmentarną. Lubiłem tutaj często zawijać i patrzyć ze szczytu wzgórza na rozciągające się dookoła, słońcem posrebrzone morze, pod którego falami zaginęła prawdopodobnie reszta tego lądu — i życie, ktowie, jak dziwne i bogate?

Przedemną na widnokręgu widniały szczyty dalekich wulkanów, nad któremi panował chmurny, prawie nieustannie łuną nakryty, olbrzymi stożek Otamora. Morze szumiało, wzdymając się przypływem ku leniwie pełznącemu po niebie słońcu, a ja kołysany tym szumem wielkim i szerokim, mającym w sobie coś szelestu skrzydeł przelatujących eonów, coś z tajemniczego głosu ludzkiej duszy — pogrążony w pół-śnie, pół-jawie, marzyłem o tem, co na tym globie przeszło, może bez świadka myślącego — a bezpowrotnie....

Kiedy się tutaj życie rozpoczęło? Może wtedy Ziemia, zawieszona w mroźnych przestworach, stygła dopiero na powierzchni, a słońce, z powodu szybszego ruchu obrotowego księżycowej bryły, który z wiekami zwolniał dopiero, szło raźniej nad lądy i morza, znacząc bujnemu, budzącemu się życiu dnie i noce krótkie, szybko po sobie następujące, bez mrozu i bez nieznośnego skwaru? Wówczas — może i Ziemia nie stała nad straszliwą pustynią śmierci, lecz krążyła po księżycowem niebie, wchodząc i zachodząc? wówczas — może nie było jeszcze wcale bezpowietrznej i bezwodnej pustyni?

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIODOSYTNIA KAZIMIERZA ROBACKIEGO założona w roku 1841 — Kraków ul. Sławkowska l. 26 — poleca:

Miód stołowy lekki butelka 50 cnt.
Miód stołowy mocny butelka 60 cnt.
Miód stołowy wytrawny but. 70 cnt.
Miód kuracyjny butelka 80 cnt.
Miód esencja butelka 1 złr.
Miód kopowiec butelka 1 złr. 20 cnt.
Miód kasztelański butelka 1 złr. 50 cnt.
Miód maliniak butelka 1 złr. 50 cnt.
Maliniaki. Wiśniaki. Dereniaki. 2920

ciwni, a gubernator w takim razie tylko ułaskawia więźnia, jeżeli odnośne podanie potwierdzi sędzia i prokurator.

* * *

Żukowski. Z powodu przypadającej 25 kwietnia 50-tej rocznicy śmierci poety rosyjskiego Żukowskiego, „Warsz. Dniewn.“ poświęcił znaczną część swojego numeru pamięci zmarłego. Prócz wierszy okolicznościowych pp. Czujkowa z Radomia, Fomina i barona Hillesema, znajdujemy szkic bjograficzno-krytyczny p. Szarkowa p. t. „Życie Żukowskiego i jego znaczenie w naszych czasach“, oraz notatkę bibljograficzną p. Diedowa o przekładach Żukowskiego na język polski. Dowiadujemy się z niej, że z poetów rosyjskich z doby romantyzmu Żukowski najmniej był tłomaczony na języki obce.

W przekładzie polskim w osobnej odbitce wyszedł najpierw (jeszcze w r. 1827) „Los Marji, powieść oryginalna w języku rosyjskim napisana przez Żukowskiego“. Inne przekłady rozproszone są po dziennikach lub wydawnictwach zbiorowych. Z utworów prozą Ignacy Szydłowski tłomaczył „Wadima“ i zamieścił w „Swiatowidzie“ w 1835 r., a w r. 1844 Dominik Chodźko drukował w „Athenaeum“ wyjątki z listów Żukowskiego o historji.

Z przekładów poezyj Żukowskiego najpiękniejsze wyszły z pod pióra Odyńca, który tłómaczył baladę „Swietlana“ („Tłómaczenia A. E. Odyńca“, t. Q, Wilno, 1873 r.), „Bajka o uśpionej królewnie i o najśmielszym królewiczu“, oraz drobne wiersze „Po przeczytaniu psalmu“ i „Przypomnienie“ („Teka Wileńska“, wydawana przez Jana ze Sliwina, nr. 3 i 4, Wilno, 1858 r.). Procz tego Seweryn Kapliński przełożył dwa wiersze Żukowskiego „Spiewak“ i „Kwiatek“ i zamieścił w zeszycie październikowym z r. 1841 „Bibljoteki Warszawskiej“. Przekłady te jednak pozostawiają wiele do życzenia. Wreszcie „Morze“ Żukowskiego tłomaczył Juljusz Korsak, a I. Szydłowski kilka drobnych utworów, które zamieścił w „Dzienniku Wileńskim“.

* * *

„Maszyna do mówienia“ — oto najnowsza zdobycz nauki i techniki. Wynalazcą tej maszyny jest dr Marage w Paryżu. Maszyna ta jest wprawdzie jeszcze na razie bardzo mało rozwiniętem dzieckiem, gdyż przy pomocy pięciu gipsowych „gęb“ i pięciu klawiszy umie wymawiać tylo same samogłoski a, i, e, o, u, atoli wynalazca spodziewa się wkrótce ten aparat lepiej udoskonalić dla użytku głuchoniemych i zamiast trąb sygnałowych.

Opis tego wynalazku i rysunki maszyny, obok kilku innych najnowszych wynalazków, jak naprzykład „skrzypce z trąbką“ (A. Hemminga). „kasa kontrolna wydająca resztę“ (Mast Voos et Com) itd. podaje „Dźwignia“ w nrze z dnia 20 b. m. Ciekawych odsyłamy do tego tygodnika tem bardziej, że redakcja „Dźwigni“ (Lwów ul. Jagiellońska l. 17) chętnie i bezpłatnie posyła numery na okaz każdemu, kto tego zażąda.

* * *

Wykłady o Polsce. Mgr. Laflamme, profesor w uniwersytecie Laval w Quebec, w Kanadzie, czyni przygotowania do wykładów publicznych w tym zakładzie na temat: „Polska“. Mgr. Laflamme zbiera materjały potrzebne do wykładów. Później też odczyty zostaną wydane w formie broszur w językach francuskim i angielskim. Życzliwe i cenne wskazówki i pisma otrzymał mgr. L. od Stanisława Tarnowskiego, od pułk. Józefa Gałęzowskiego, od T. T. Jeża, od p. Wład. Mickiewicza i od Polaków w Stanach Zjednoczonych.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. W poniedziałek Pawła od Krzyża, wyznawcy i Witalisa, męczennika; we wtorek Piotra, męczennike i Hugona, opata, wyznawcy; w środę Katarzyny Seneńskiej, panny i Sewera.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 26, zachód przypada o godz. 6 minut 49, długość dnia godzin 14 minut 23.

Zmiana lunacji: Ostatnia kwadra księżyca przypada dnia 30 o godz. 11 minut 58.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 25 kwietnia. (Pomnik Kościuszki. — Pomnik Mickiewicza. — Czem jest Mickiewicz.) Na stuletni jubileusz bitwy racławickiej ochrzczono w Tarnowie jedną z ulic imieniem Tadeusza Kościuszki. u wylotu tej ulicy urządzono skwer i przeznaczono go na miejsce pod pomnik bohatera wolności.

Upłynął już od tego czasu dziesiątek lat.

Na placu wzniesiono... myślałby kto, że pomnik? Ależ nie! Wzniesiono rzecz co prawda bardzo potrzebną, (publiczną wygódkę) — ale czyż na ten cel nie było innego miejsca?

Sprawa pomnika Kościuszki z czasem przestała być zajmującą i nikt o niej nie myślał.

Teraz dopiero dzięki inicjatywie jednostek ma się ruch na nowo rozpocząć. Projektowaną jest żywa panorama bitwy racławickiej na błoniach koło lasku Lipie przy Tarnowie, na ten sam sposób urządzona jak przed laty nad Wisłą na błoniach w Tarnobrzegu. Grali tam chłopi okoliczni, a bitwa tak się bardzo wszystkim podobała, że na ogólne żądanie chciano całe przedstawienie po raz drugi powtórzyć.

Niespodziewanie zaszła jednak bardzo ważna przeszkoda. Nie można było wcale znaleść ochotników na... Moskali! — Każdy rwał się — i chciał być Krakusem, — kosynierem, — a Moskalem nikt! Bo podczas owej improwizowanej bitwy taki zapał ogarnął grających Krakusów, że przebranych Moskali zaczęli nie na żarty „prać“! Nikomu więc rola Moskala nie uśmiechała się — i do powtórnego przedstawienia nie przyszło.

Jak u nas będzie, — zobaczymy niedługo!

— A teraz fakt drugi: — Na rocznicę mickiewiczowską zakotłowało się znowu w Tarnowie. I znowu ochrzczono imieniem wieszcza jedną z ulic: miano podobnie i w szkole przy tej ulicy nadać „Mickiewicza“ miano, — tam też miał się wznieść pomnik Adama.

Dziś — przypatrzmyż się sytuacji.

— Jedynie ulica została dotąd wierną swemu imieniu.—Szkoła nosi tytuł: „Imienia Cesarza Franciszka Józefa I.“ — A pomnik? — Jest! Ale postawiono go na placu... Kazimierza Wielkiego, w sam raz tam, gdzie przed laty, kiedy znaleziono szczątki wielkiego króla, — projektowano wznieść mu monument.

Z Mickiewicza zrobiono w ten sposób intruza! I stoi jego pomnik, a dokoła niego leją się codziennie strumienie mleka i maślanki, odbywają się targi na jajka, masło i sery. Magistrat udekorował pomnik od frontu żydowskimi straganami, a rozkoszne żydzięta harcują dokoła i często z ich ręki kamień lub patyk przeleci koło głowy poety.

— Przecież to pomnik poety,—miłośnika piękna, — nie... pachciarza!

Zawada 25 kwietnia. (Bezczelne oszustwo żydowskie). W Zawadzie, wsi pod Nowym Sączem, przyszedł do karczmy żebrak, żądając od karczmarza żyda półkwaterka wódki, za którą zapłacił z góry 8 halerzy. Były tam trzy dwuhalerzówki i jedna dwudziestokoronówka, na którą żebrak zwrócił uwagę karczmarza, mówiąc, że znowu „wyszły nowe centy“. Karczmarz potakując, powiedział żebrakowi, że mu jeszcze doda „za tego nowego centa“ litr wódki, na co oczywiście żebrak z wielką radością się zgodził, nie znając wartości „nowego centa“.

Żebrak, otrzymawszy litr wódki, udał się do wsi, częstując każdego po drodze. Miejscowy wójt, dowiedziawszy się o tem, zawezwał żebraka. wypytując go, skąd wziął pieniądze na tę wódkę. Żebrak opowiedział całe zajście z karczmarzem, i że ten „nowy cent“ zamiast starego otrzymał od jednego pana. Wójt, przybrawszy sobie dwóch przysiężnych, udał się do karczmarza i przedsięwziął tam rewizję szuflady, gdzie karczmarz przechowuje pieniądze za wódkę i znalazł złotą 20-koronówkę. Moneta ta została następnie oddana sądowi w Nowym Sączu.

Tak to żyd próbował wyzyskać niewiadomość i nieporadność biednego włóczęgi.

Dukla 25 kwietnia. (Wnuk rabina złodziejem).— Syn tutejszego „Vorbetera“ Abrahama Pintera, syna rabina z Bukowska i kuzyna rabinowej z Nowego Sącza Halberstamowej, wspólnie z synem Eljasza Weinbergera w Dukli, chodzili po sklepach i co mogli, kradli, towary i gotówkę przez dłuższy czas tak, że wszyscy kupcy skarżyli się, że okradają ich, a nie mogą wyśledzić sprawców tych kradzieży. Takich band młodych złodziei żydowskich jest w Dukli mnóstwo, a trudno ich przyłapać na gorącym uczynku. Kupiec Jüdela Munkaczer złapał jednak rabinowiczów na kradzieży 24 k. z szuflady, a gdy mu ich rodzice szkodę zwrócili, złodziei nie oddano w ręce sądu.

Nowy Sącz 25 kwietnia. (Spalony na węgiel.— Wyszydzenie kapłana podczas pogrzebu.) Wczoraj odbyła się przed tut. trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy p. Pieczonki rozprawa przeciw p. Annie L'ssowskiej, mieszkance w Piwnicznej, w powiecie starosądeckim, oskarżonej o zaniedbanie należytego dozoru nad 5-letnim synem, który, zbliżywszy się do pieca, stanął w płomieniach i z braku natychmiastowego ratunku tak silnie się poparzył, że w strasznych męczarniach wyzionął ducha. Trybunał po myśli obrony uznał oskarżoną winną tylko przekroczenia z § 431 u. k. i zasądził ją na 5 dni aresztu. Zasądzona wyrok przyjęła.

Druga ześ rozprawa odbyła się przed trybunałem orzekającym karnym pod przewodnictwem radcy p. Pisztka przeciw 75-letniej mieszczance, Zofji Wieczorkowej z Bobowy w pow. Ciężkowickim, oskarżonej o występek z § 303 u. k., popełniony przez wyszydzenie księdza podczas pogrzebu.

Oskarżona wyraziła się na pogrzebie brata, gdy ksiądz zapytał się, kto poniesie zwłoki zmarłego — „o czy tu nie ma księdza i kościelnego, niech ksiądz weźmie za jedną nogę, a kościelny za drugą i poniosą“. Obrońca p. Habel prosił o uwzględnienie podeszłego wieku oskarżonej, która nie wiedziała co mówi. Trybunał skazał oskarżoną tylko za przekroczenie na 5 dni aresztu.

Na targ w Podgórzu doprowadzono do dnia 25 kwietnia b. r. bydła rogatego 392, cieląt sztuk 281, nierogacizny sztuk 67. Płacono za 100 kg. bydła opasowego lepszej jakości od 64 kor. do 66 kor., średniej jakości od 58 kor. do 62 kor., cieląt od 70 kor. do 90 kor., trzody od 76 do 80 koron.

Z przemysłu naftowego. Piszą nam z Wiednia: Na odbytem dnia 24 b. m. w Wiedniu posiedzeniu rady zawiadowczej Spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego Trzebinia, rozpatrywano między innemi także obecne położenie przemysłu naftowego.

Nadmiar produkcji ropy i budowa kilku nowych refinerji stały się powodem przesilenia, które gdyby dłużej trwało, mogłoby się stać powodem ogromnych strat dla obu tych gałęzi przemysłu naftowego. Po wyczerpującej dyskusji nad tym przedmiotem, w której omawiano też stosunki prawno-celne, produkcję austro-węgierską i eksportową, postanowiono energicznie popierać przemysł kopalniany zarówno jak i rafineryjny z szczególnem uwzględnieniem stosunków i interesów miejscowych, zwłaszcza galicyjskich, a to dla podtrzymania tego jedynego większego przemysłu krajowego.

Dla obrony tych wspólnych interesów pożądana jest solidarność całego galicyjskiego przemysłu naftowego a więc tak kopalnianego jak i rafineryjnego.

Zgromadzeniu temu przewodniczył prezes rady zawiadowczej Adam hr. Skrzyński a wzięli w nim udział JE. Antoni hr. Wodzicki, JE. Adam Jędrzejowicz, Edward hr. Raczyński, dr Józef Henoch, radca ces, W. R. Huber i p. Alfred Ostersetzer.

W procesie „Słowa polskiego“ przeciw „Nowemu“ zapadł onegdaj wyrok. Sędzia Baczyński uwzględnił skargę „Słowa Polskiego“ i polecił „Nowemu Słowu Polskiemu“ pod groźbą zawieszenia wydawnictwa zmienić tytuł, by przez jego podobieństwo publiczność nie była w błąd wprowadzona. Redakcja „Nowego Słowa Polskiego“ wniosła przeciw temu wyrokowi sprzeciw.

Utrata polskiej ziemi na Litwie. Bracia Oświecimscy — jak donosi „Kurjer warsz.“ — przybyli z Galicji, a pożenieni z pp. Śniadeckiemi, właścicielkami słynnych Wornian i innych posiadłości, w których się mieszczą groby Śniadeckich, sprzedali prawie całą fortunę w ręce nabywców rosyjskich.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kraków 25 Kwietnia

Losowanie sędziów przysięgłych III kadencji (czerwcowej) na rok bieżący krakowskiego sądu krajowego odbyło się w sobotę dnia 26 b. m. w południe w prezydjum sądu krajowego karnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Juljana Morelowskiego w asystencji radców sądu krajowego pp. Wilhelma Ursla, Mieczysława Turowicza, wobec prokuratora państwa p. Romana Dolińskiego i delegata Izby adwokackiej mecenasa dra Bronisława Guńkiewicza, tudzież protokulanta asystenta p. Tadeusza Żelechowskiego.

I jako przysięgli główni wylosowani zostali: dr. Henryk Bobkiewicz, lekarz; Stanisław Bieroń, rolnik; Antoni Bocheński, urzęd. Tow. wzaj. ubezp.; dr. Adam Bogusz, adwokat; Henryk Broniowski, urzęd. Tow. wz. ubezp.; Jan Ćmikiewicz, urzęd. Tow. ubezp.; Wojciech Dutkiewicz, masarz; Józef Dużyk, rzeźnik; Filip Eile, kupiec, Antoni Feil, wł. dóbr; Roman Foltański, wł. realn.; Michał Fränkel, wł. realn.; dr. Michał Geisler, urzęd. Banku austr. węgier.; dr. Kaz. Jarecki, demonstr. amat.; Józef Kalczyński, krawiec; Bolesław Kluger, zarz. hotelu; Stanisław Konopka, właściciel dóbr; Piotr Kowalczyk, wł. real.; Herman Labersehek, wł. cukierni; Jan Leopold Lankauf, aptekarz; Salomon Odze, wł. real.; Rudolf Reiss, wł. dóbr; dr Bolesław Riedmüller, lekarz; Adolf Ryglicki, kupiec; Stanisław Ryszard, urzędnik Banku hipot.; dr Anschel Schudmak, lekarz; Adolf Skórczewski, kupiec; Izaak Majer Spirn, urzęd. pryw.: Szymon Spitzel, kupiec; dr Izak Süsser, adwokat; Leon Sykutowski, kupiec; Ludwik Szufa, krawiec; Piotr Szymberski, inż.; Andrzej Szyszkiewicz, urzęd. Tow. ubezp.: Jakób Turbasa, rolnik i Jan Wenzel, kupiec.

II. Jako przysięgli zastępcy wylosowani zostali; Aron Berwald, kupiec; Józef Bielawski, dostawca żywności; Marceli Dutkiewicz, kupiec; Isel Eljasz Feinkopf, wł. handlu; Mojżesz Samuel Goldstoff, wł. sprzed. wina; Piotr Andrzej Kaźmierski. szewc; Mi-

Jedwabie Henneberga

czarne, białe i kolorowe od 60 ct. do 14 złr. 65 ct. za metr — gładkie, w paski, w kratki, wzorowane, adamaszkowe i t. d. (Ca 240 różnych gatunków i 2000 różnych kolorów, deseni i t. d.

Suknie ślubne	od 65 ct. do złr. 14·65	Fulardy druk	od 60 ct. do złr. 3·65
Adamaszkowe mater.	„ 65 ct. do złr. 14·65	Balowe	od 60 ct. do złr. 14·55
Jedwabny batyst na suknię	od złr. 8·65 do 42·75	Grenadin	od 80 ct. do złr. 7.65

Za metr z opłatą cła i porta do domu. Wzory odwrotnie — porto do Szwajcarji podwójne.

G. Henneberg, Seiden-Fabrikant, Zürich.

3034

ohał Prochowski, rzeźnik: Löbel Siódmak, wł. real. i Abraham Stern, wł. kramu.

Slub. W sobotę przed południem w kaplicy książęco biskupiej JEm. książę kardynał pobłogosławił związek małżeński p. Ludwika Skarbek Borowskiego, właściciela Nowosielek koło Rawy Ruskiej z panną Marją hr. Dzieduszycką, córką Michała, radcy dworu, dyrektora okręgu skarbowego krakowskiego i Julji ze Skrzyńskich.

Egzamin z rachunkowości państwowej i ogólnej złożyły w namiestnictwie we Lwowie pp.: Zofja Tyralska i Karolina Sadowska z Krakowa.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Kraków 28 Kwietnia

Sekcja skarbowa Rady miejskiej uchwaliła przedstawić Radzie miasta wniosek regulacji płacy dla dziesięciu praktykantów manipulacyjnych Magistratu; ustanowić jedną posadę praktykanta konceptowego przy miejskiem biurze statystycznem; oraz posadę inkasenta dla ściągania czynszów miejskich. Wreszcie załatwiono kilka drobniejszych spraw finansowych i administracyjnych.

Zgromadzenie ogólne fotografów amatorów odbędzie się 1 go maja b. r. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu Towarzystwa technicznego, Rynek Główny, l. 17. Porządek dzienny: Sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Podpisanie deklaracyj przystąpienia. Wybór wydziału i komisji rewizyjnej. Wnioski członków.

W Towarzystwie biblioteki słuchach. prawa, Uniw. Jagiell. (lokal Coll. Novum, sala 35), odbędzie się poniedziałek d. 28 kwietnia, o godz. 4 popołudniu, odczyt Jana Spyry na temat: „Kryterja naruszenia posiadania według Randy“.

Towarzystwo zaliczkowe odbyło w sobotę wieczorem walne zebranie członków pod przewodnictwem dra Józefa Kopffa. Sprawozdanie imieniem Rady nadzorczej złożył p. Ludwik Zawiłowski. Czysty zysk, który wynosił 6407 k., na wniosek komisji rozdzielono: 1716 kor. przelano do funduszu rezerwowego, 1000 k. do funduszu emerytalnego i 1011 k. obrócono na spłacenie zaległych podatków, a 2680 kor. przeznaczono na remunerację dla urzędników. — Po udzieleniu absolutorjum, dyrektorem na dalsze 3 lata wybrano p. Przemysława Kotarskiego. Do wydziału weszli z kadencji 1899 r. pp. dr August Sokołowski, Ludwik Zawiłowski, August Goetze, dr Józef Kopff, dyr. Göttlich, dr Petelenz, Stachurski i Hofman; z kadencji 1900 r. p. Zieliński, z kadencji 1901 r. pp. Jarosław Grottger i Jan Kuźmier.

Sluby. W sobotę w przepełnionym kościele OO. Kapucynów, odbył się ślub dra Edwarda Sas Korczyńskiego, syna dra Edwarda, profesora uniwersytetu, z panną Jadwigą Skórczewską. Młodej parze po stosownej przemowie błogosławił O. Wacław Nowakowski wobec ks. Jana Krupińskiego, proboszcza parafji św. Szczepana. Chór akademicki przed ślubem odśpiewał „Veni Creator“ Freiera. Następnie p. Żarliński odśpiewał solo „Głos duszy“, modlitwę Adolfa Adama, a na zakończenie „Poloneza weselnego“ kompozycji Orłowskiego.

W tymże dniu w kościele OO. Paulinów na Skałce przeor O. Ambroży Federowicz pobłogosławił związek małżeński p. Wincentego Parviego, inżyniera w Żywcu, z panną Kazimirą Dąbrowską, córką Mieczysława, dyrektora gazowni miejskiej i Heleny z Uszewskich. Podczas ślubu chór amatorów odśpiewał „Veni Creator“ a następnie śpiewał chór weselny Rutkowskiego. Kościół był nader wspaniale oświetlony płomieniami gazowemi a służba gazowni łącznie ze strażą pożarną tworzyła szpaler. Liczny orszak weselny podejmowali rodzice panny młodej z prawdziwą staropolską gościnnością.

W kościele Marjackim tegoż wieczora odbył się ślub p. Aleksandra Jackowskiego, adwokata przysięgłego w Warszawie z panną Marją Horodyską, córką Juljana i Anny z Frankowskich z Wiśniczy w Król. Polskiem. Związkowi pobłogosławił ks. Kazimierz Buzała. Chór kościelny odśpiewał „Veni Creator“ Wolfa.

Z teatru. Robią się obecnie przygotowania do nowej wystawy baśni fantastycznej w 8 obrazach Adolfa Walewskiego p. t.: „Hulaj dusza!“, osnutej na podaniach ludowych. Nadeszły już z Wiednia nowe rekwizyta plastyczne, jako to fantastyczne głowy, kogut, na którym harcuje pan Twardowski itd. Szykują się nowe kostjumy — p. Spitziar maluje nowe dekoracje, przedstawiające ustroń leśną, oraz karczmę, która się wali i upada.

Chleb dla swoich. Rada szkolna krajowa uchwaliła, zbadawszy przez ekspertów farby i tusze szkolne fabryki krajowej I. Karmański Sp. w Dębnikach, polecić takowe do użytku szkolnego szkołom wszelkiej kategorji w Galicji.

Stow. kupców i młodzieży handlowej odbyło w niedzielę doroczne walne zgromadzenie członków, na którem między innemi sprawami poruszono myśl założenia w Krakowie fachowego pisma handlowego, z celem kształcenia młodzieży handlowej.

Zgromadzenie przez aklamację wybrało ponownie prezesem p. Ignacego Sobolewskiego, tak samo wiceprezesem p. Leona Schillera.

Dahomejczycy w Krakowie. Trupa czarnych Dahomejczyków, z 36 osób złożona, z kacykiem Tom. Brownem, przyjeżdża do Krakowa dnia 7 maja. Trupa i tym razem namioty swoje rozbije w Parku krakowskim, gdzie się zaprezentuje swojemi tańcami i śpiewami w dniach 8, 9, 10 i 11 maja.

W Resursie urzędniczej odbył się w sobotę nader zajmujący wieczorek humorystyczny pod kierunkiem p. Jul. Otta. Na wstępie p. Kw. wygłosił wesoły monolog żydowski, a panna M. deklamowała „Modlitwę więźnia“ K. Ujejskiego. Była to jedyna produkcja poważna, jaka zakradła się do wesołego programu. P. Ferentz odśpiewał „Gondolierę“ Galla i arję Janka z opery „Sprzedana narzeczona“ Smetany. Pan Senowski ubawił publiczność monologiem z kupletami p. t. „Fryzjer eks-aktor“. Prócz tego pp. Senowski i Otto wykonali dwa duety z „Ptasznika“ i „Dziadów“ Noskowskiego. Po skończonym programie młodzież przy muzyce 56 pułku puściła się w pląsy, które trwały do godziny 4 rano.

Tramwaj elektryczny. Mieszkańcy Krakowa, a zwłaszcza zwolennicy Parku dra Jordana, z upragnieniem oczekują otwarcia linji przez ulicę Wolską do Parku Jordana. Tymczasem nim droga ta otwartą zostanie, upłynie połowa lata, gdyż praca około budowy nowych linij nie rozpocznie się wcześniej, niż około 10 maja, bo, jak się dowiadujemy, szyny do nowych linij są jeszcze dotąd w fabryce i jest bardzo słaba nadzieja, abyśmy w czerwcu wogóle tramwajem jeździli do Parku Jordana. Jest to i dla mieszkańców niewygodne i dla dyrekcji szkodliwe, że nie umiała sprawy budowy przyspieszyć.

Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie odbyło w niedzielę dnia 27-go b. m. doroczne walne zgromadzenie przy licznym udziale członków. Zgromadzeni za przykładem przewodniczącego swojego prezesa p. Jana Staszczyka wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć cesarza i przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłych kolegów. Sekretarz p. Franciszek Zacharski odczytał protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, który przyjęto do wiadomości, jak również przyjęto do wiadomości przedłożone drukiem sprawozdanie za rok 1901. Według tegoż sprawozdania przychód we wszystkich sześciu działach wynosił 14 683 k. 11 h., rozchód 4833 k. 78 h., pozostało z końcem grudnia 9849 k. 33 h.; a mianowicie: I dział wsparcia chorych zostało 3 k. 87 h., II wsparcia niezdolnych do pracy 1400 kor. 10 h., III dział muzyczny 1295 kor. 61 h., IV fundusz wdów i sierot 1830 k. 41 h., V fundusz żelazny 2840 k. 41 h., fundusz budowy domu 2478 k. 3 hal.

Towarzystwo liczy 79 członków honorowych, 4 wspierających i 323 członków zwyczajnych. I Wiceprezes p. Józef Dybel, przedstawił następnie sprawę 25 letniego jubileuszu sztandaru Towarzystwa, który przypada w lipcu r. b. Chrzestną matką sztandaru była ś. p. cesarzowa Elżbieta zastąpiona przez hr. Potocką z Krzeszowic, a wstęgę do sztandaru ofiarowała Arcyksiężniczka Walerja.

Zgromadzenie uchwaliło rocznicę tę obchodzić uroczyście dnia 20 lipca nabożeństwem polowem, uroczystem przyrzeczeniem przystąpienia do ogólnego Związku państwowego i wreszcie defiladą, w której, jak w całej uroczystości mają brać udział wszyscy wpisani członkowie w mundurach a choćby i bez mundurów. Po południu zaś odbędzie się zabawa w parku dra Jordana. Na uroczystość tę uchwalono osobny dodatek od wszystkich członków, celem przyjęcia zaproszonych gości. Wśród wniosków uchwalono stałe remuneracje za wzorowe prowadzenie ksiąg sekretarzowi, kontrolorowi i kasjerowi towarzystwa. W końcu do komisji lustracyjnej na rok jeden wybrano ponownie pp.: Władysław Witeka, Józefa Krawczyka i Jana Urbana.

Wyścigi konne w Krakowie. Sekretarjat Tow. międzynarod. wyścigów zawiadamia właścicieli koni że ostatni termin wycofania koni z odbyć się mającego w sobotę, dnia 14 czerwca b. r. biegu nazwą „Hrabiego Jana Tarnowskiego Memorjal Stakes“ dotowanego 5000 kor. z dniem 1 maja b. r. o godz. 8 wieczór upływa. Następne zgłoszenia koni do 12 biegów gładkich, jakoteż z przeszkodami przypadają w dniu 20 maja.

Zgłoszenia koni do biegów Galicyjskiego Klubu Jazdy Panów nastąpią w dniu 23 maja b. r. Towarzystwo międzynarodowych wyścigów konnych urządza i w tym sezonie (we wtorek 17 czerwca) losowanie konia wyścigowego zwycięzcy „Biegu losowania“. Losy po 1 koronie nabywać można w kancelarji wyścigów konnych ulica Wolska l. 5.

Roboty ziemne na torze wyścigowym prowadzono z niezwykłą energją, są już prawie ukończone a tor zieleni się od bujnie na całej jego przestrzeni porastającej trawy. Drobne reperacje oraz uporządkowanie stajen z obszernemi „boksami“, w których każdy koń z osobna najswobodniej może się obracać, tudzież z prowizorycznemi mieszkaniami dla dżokiejów, już w ciągu tego miesiąca będą całkowicie zakończone.

Jak z dotychczasowych mianowań wnosić należy, liczba „boksów“, znajdujących się na placu wyścigowym, okazuje się już dzisiaj niedostateczną na pomieszczenie nadejść mogących koni, skutkiem czego nadliczbowe konie w stajniach, położonych w bliskości placu wyścigowego, bądą musiały być pomieszczone. Panowie właściciele obszernych, widnych stajen, położonych w bliskości placu wyścigowego, zechcą w razie chęci wydzierżawienia odpowiednie pisemne oferty z podaniem ceny do sekretarjatu wyścigów konnych ul. Wolska l. 5. łaskawie nadsyłać. Rozpocząć się mająca lada dzień budowa linji tramwaju elektrycznego do parku dra Jordana ułatwi znacznie komunikację na plac wyścigowy, skutkiem czego spodziewać się należy podczas sezonu wyścigowego znacznie zwiększonej frekwencji osób na torze.

Żydowska szulernia w Krakowie. W Rynku w kawiarni Centralnej u żyda Benzaka odbywają się jak nas informują na wielką skalę różne zakazane gry jak: „NasiWasi“, „Maczek“, „Ferbel“, „Dwadzieścia jeden“, „Labet“ i t. p.

W szulerni tej specyalnie dla gry „Nasze-Wasze“ jest urządzony obok bufetu pokoiczek 3 m. długości 2 m. szerokości, gdzie właściciel szulerni utrzymuje do spółki z różnymi indywiduami tak zwany Bank, do którego zwabia graczy z różnych sfer naszego miasta, przeważnie takich, dla których znaczniejsza przegrana może wywołać prawdziwą katastrofę. Zbiera się może po 50 i więcej ludzi w tej norze, główny dochód zbiera gospodarz, tak ze spółki wygranej w Banku jak też i z kart (pinki) za które pobiera po 4 korony za jedną godzinę. a że gra odbywa się codziennie od godziny 1 popoł. bez ustanku do dnia następnego do godziny 4—5 rano a nawet i dłużej, więc dziennie od jednego stolika co najmniej za 15 godzin 60 koron zgarnąć można niewliczając różnych napitków.

Bardzo to dziwne że władze nie są poinformowane o tej szulerni i nie postarają się o jej zamknięcie.

Topielec. W sobotę wieczorem wydobyto z łożyska Wisły przy moście podgórskim zwłoki żołnierza artylerji wałowej. Nieboszczyk, który prawdopodobnie rozmyślnie się utopił, ubrany był w mundur i uzbrojony bagnetem.

Składki na Wawel. Dnia 23 marca 1902 r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie zamku królewskiego na Wawelu. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby:

Pp.: Bujakowa, Epsteinowa M., Kozubska M., Sporn Ł., Szumlańska T., Iza Zielińska, prof. Ulanowski. Apteki, cukiernie, handle, sklepy i rozmaite instytucje. Bank galicyjski, Bank hipot., Bank kraj., Bazar kraj., Frass, Froncz, Głowacki, Główny urząd podat., Gralewski, apt., Hawełka, Heller, apt., Herliczka, Ihnatowicz. Kasa oszcz. m. Krakowa. a mianowicie (pp.: Kowalski St., Kuliński, Marunowicz, Szczęśniak, Szymański), Kluba, Kosydarski, Muzeum książąt Czartoryskich, Maurizio, Mikucki, Neuwert, poczta Piasek, Ryglicki, Schultz Andrzej, Siekacz, Spółka wydawnicza, Sulikowski, Suski, Szarski, Towarzystwo ubezpieczeń, Ignacy Bukowski, Truskolaski, Wiszniewski. apt., Wentzel. (C. d. n.).

NEKROLOGIA.

Tadeusz Zapalski, właściciel dóbr Żydów w Proszowskiem, przeżywszy lat 69, zmarł w dniu 23 b. m. Ś. p. Zapalski, ożeniony z Antoniną z Zakrzeńskich, był bratem p. Aleksandry Jabłońskiej, wdowy po dyrektorze Jabłońskim i połączony był związkami pokrewieństwa z kilku rodzinami zamieszkałemi w Krakowie, to też śmierć tego prawego i pracowitego człowieka wywołała szczery żal w kołach znajomych i krewnych. Pogrzeb odbył się w dniu 26 kwietnia w Wawrzeńczycach, w Król. Polskiem.

Mikołaj Czarnomski z Czarnomia na Podolu rosyjskim, przeżywszy lat 76, zmarł w Krakowie dnia 26 b. m,

Dnia 13 kwietnia b. r. zmarł w Odessie w 69 roku życia ś. p. Edward Jaksa Małachowski, powszechnie szanowany obywatel i jeden z najdzielniejszych agronomów na wschodnich kresach, właściciel dóbr ziemskich w gub. chersońskiej i w Galicji.

Zmarły żonaty 1 mo voto z ś. p. Julją Małachowskich, 2 o voto z Gabrjelą z Mrozowickich, osierocił pięciu synów, i wnuczęta p zmarłej córce, zamężnej za ś. p. Kazimierzem Lipkowskim.

Repertuar teatru miejskiego.

W niedzielę, 27 kwietnia: „Kościuszko pod Racławicami“.

Z teatru krakowskiego.

„Zwycięzca“ sztuka w 4 aktach Dreyera.

Niedawno pokazała nam pani Zapolska w „Tresowanych duszach“ obraz walki ludzi wierzących w wielkie i podniosłe ideały, z spekulantami wyzyskującymi swoją materjalną przewagę dla zaspokojenia najbardziej poziomych dążeń, — obecnie ujrzeliśmy na scenie inny epizod tego codziennego i zawsze powtarzającego się pojedynku, rzucony na tło artystycznego życia.

LASKI Przybory do podróży—Kapelusze słomkowe i filcowe Jockiejki 3720

POLECA

Zdzisław Zdanowicz

Kraków ul. Sławkowska L. 8 vis a vis Hotelu Saskiego.

Heinz Brinken, rzeźbiarz, należy do grona artystów niezawisłych, których ideałem jest prawdziwa sztuka, nie krępowana ani konwencjonalnymi prawidłami, ani oportunizmem bieżącej chwili, ani względami na materjalne zyski. Poślubia on młodą i piękną kobietę, która ma również znaczny talent rzeźbiarski jeszcze nie rozwinięty i nie uświadomiony; z chwilą jednak kiedy Brinken dochodzi do przeświadczenia, — że jego żona przewyższa go znacznie zdolnościami i techniką, budzi się w nim uczucie gryzącej zazdrości, która doprowadza go do tego, że okłamuje żonę co do wartości stworzonego przez nią dzieła, a ona straciwszy wiarę w siebie, dzieło to niszczy. Wkrótce potem nieszczęśliwy artysta wyznaje swój błąd, ale pomimo głębokiego odczucia niskości owego postępku, nie może znieść współzawodnictwa żony i party chorobliwą żądzą rozgłosu — opuszcza swoich przyjaciół i kolegów i przechodzi do kliki dworskich artystów, hojnie opłacanych za dzieła liche, tworzone bez natchnienia, ale według „najwyższych“ wskazówek.

Taka jest krótka treść sztuki Dreyera, w której początek jest niepotrzebny, a zakończenia wcale niema; — osnuta na temacie bardzo pociągającym, chociaż nie nowym, napisana zręcznie i żywo, ale pobieżnie, pełna psychologicznych błędów i niepotrzebnych rozumowań, w każdym razie jest zajmująca i warta widzenia.

Dreyer użył właściwie dwóch motywów, z których jeden jest psychologiczny, drugi satyryczny. Zazdrość artystyczna, wytwarzająca się między małżonkami, jest zjawiskiem znanem i przyczyną konfliktów bardzo dramatycznych. W „Zwycięzcy“ chciał Dreyer przedstawić człowieka o małym talencie, wielkich aspiracjach i słabym charakterze, przeciwstawiając mu kobietę silną, genjalną i szlachetną. W gruncie rzeczy jednak Brinken jest tylko nieszczęśliwym człowiekiem, głęboko uczuciowym, który miota się we własnej bezsilności, przygnębiony dumnym, zarozumiałym chłodem swojej żony, która tłumiąc w sobie wszelkie uczucia, dla artystycznej sławy poświęca bez wahania szczęście i może życie męża. Z tych dwojga ludzi stanowczo sympatyczniejszym i prawdziwszym jest mąż, czego zapewne autor nie pragnął. Kobieta jest bezduszną lalką, w której genialność trudno nam uwierzyć. Oboje mówią za dużo i za mądrze i z tego powodu pierwiastek deklamacyjny odbiera sztuce wielką część interesu.

Znacznie lepsze są figury drugorzędne ludzi „niezafisłych“ malarza Pruesa, rzeźbiarza Thornsona i historyka Hammerscha, nakreślone z trafną charakterystyką i szczerem odbiciem prawdy. Za to zupełnie jest chybionym jedyny przedstawiciel „dworskiego“ obozu, profesor Hubert, rodzaj pseudo Mefistofila, zupełnie niezrozumiały i szablonowy.

Satyryczną stronę sztuki trzeba sobie wyjaśnić na tle współczesnych wypadków w Berlinie, gdzie cesarz Wilhelm napełnia swoją słynną Sieges allee nędznymi posągami różnych brandenburskich książątek, rzeźbionymi przez akademickich rzemieślników, którzy za ordery i pensje sprzedają swoją sztukę.

Przeciwko temu poniewieraniu artystycznych ideałów zwrócony jest dramat Dreyera, ktory też w Niemczech musi wywierać znaczne silniejsze wrażenie niżeli u nas.

Wykonanie „Zwycięzcy“ było zupełnie dobre. Herty rolę grała pani Wysocka z tą prze dziwną naturalnością, która stanowi główną ozdobę jej talentu. Może tylko należało autora poprawić i wlać w tę zimną postać trochę więcej ciepła. P. Mielewski z siłą i uczuciem odtworzył Brinkena. Kreacji jego brakło wprawdzie jednolitości, ale też i autor nie nadał jej swemu bohaterowi. Inne role nie wiele dają pola do popisu i były odegrane niemal bez zarzutu, przedewszystkiem przez pp. Przybyłowicza, Sobiesława, Zelwerowicza i Bednarczyka, dalej przez panią Wolską, Senowską, Jednowskiego i Rasińskiego.

Z literatury, teatru i sztuki.

* Nadesłano n m zeszyt tomu I. Katalogu literatury naukowej polskiej, wydawanego przez komisję bibljograficzną wydziału matematyczno-przyrodniczego Akademji Umiejętności w Krakowie.

TELEGRAMY.

Zjazd aptekarzy galicyjskich.

Przemyśl 27 kwietnia. Wczoraj odbył się tu zjazd aptekarzy prowincjonalnych, którzy zebrali się celem założenia ogólnego stowarzyszenia aptekarskiego w Galicji. Obradom przewodniczył aptekarz Weiss z Bochni. Prasę zawodową reprezentował magister Jawornicki z Krakowa. Przedłożony projekt statutu uchwalono. Dotychczas zgłosiło się do towarzystwa 116 członków. Uchwalono postępować w sprawach zawodowych solidarnie ze współpracownikami, już zorganizowanymi.

Koło polskie i ministerjum rolnictwa.

Wiedeń 28 kwietnia. Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego panował ostry ton opozycyjny wobec ministerjum rolnictwa. Już dawno posłowie polscy nie krytykowali rządu tak ostro i tak szczerze, jak w sobotę. Niemiłe wrażenie wywarł fakt, iż minister Piętak zamiast stanąć po stronie Koła, winę Galicji w budżecie ministerjum, zrzucał na niedbalstwo Wydziału krajowego we Lwowie, który rzekomo nie przedstawia w porę żądań kraju. W tej obronie rządu pomagał mu naturalnie hofrat Struszkiewicz.

Wiedeń 28 kwietnia. Koło polskie zakończyło wczoraj dyskusję nad etatem ministerstwa rolnictwa i wyznaczyło jako mowców Koła pos. Sozańskiego, Kozłowskiego i Szeptyckiego. Sprawę ubezpieczenia oficjalistów prywatnych przekazano komisji parlamentarnej.

Komisja budżetowa w delegacjach.

Wiedeń 28 kwietnia. Prezezem komisji budżetowej w delegacjach austrjackich zostanie nie Jaworski, lecz Chlumetzky.

Prowizorjum.

Wiedeń 28 kwietnia. Dr. Körber zażąda od Izby nowego prowizorjum budżetowego, ponieważ niema nadziei, aby rozprawy budżetowe zostały ukończona po 1-szym czerwca.

Podatek kolejowy.

Wiedeń 28 kwietnia. „Montags Presse“ bierze w gorącą obronę ministra skarbu przed zarzutem fiskalizmu i domaga się wprowadzenia podatku kolejowego, jako koniecznego, dla utrzymania równowagi w budżecie.

Prace parlamentarne.

Wiedeń 28 kwietnia. Posiedzenia Izby będą trwały do dnia 4 maja włącznie. Następnie rozpoczną się ferje z powodu obrad delegacyj i będą trwały aż do 12 maja.

Wizyta Szella w Wiedniu.

Wiedeń 28 kwietnia. Prezes ministrów węgierskich Szell i minister rolnictwa hr. Daranyi przybyli do Wiednia w sobotę wieczorem. W niedzielę rano odbył dwugodzinną konferencję z dr. Koerberem. Szell przedstawi cesarzowi Stefana hr. Tiszę, syna Kolomana Tiszy, jako kandydata na ministra handlu.

Sprawa Wolfa.

Wiedeń 28 kwietnia. Z miejscowości Sobiehlewow w Czechach donoszą, że tamtejsza Rada gminna wezwała Wolfa, aby złożył obywatelstwo honorowe tej miejscowości i dyplom zwrócił.

Ślub ks. Radziwiłła z hr. Chotkówną.

Berlin 28 kwietnia. „Local-Anzeiger“ ogłasza list ks. Antoniego Radziwiłła, prostujący znaną już pogłoskę, jakoby sprawy pieniężne wpłynęły na zerwanie małżeństwa jego syna z hr. Chotkówną. Ks. Radziwiłł pisze, że ślub, naznaczony na dzień 24 kwietnia musiał być odroczony z powodu nagłego zasłabnięcia narzeczonej.

Wybory we Francji.

Paryż 28 kwietnia. Przy wczorajszych wyborach w mieście Paryżu według dotychczas znanego rezultatu wyborów, zostali wybrani: nacjonalista Bennoit (antyministerjalny), przeciw republikanowi Bertelot; antyministerjalny konserwatysta Prache, przeciw socjaliście Saugrain i antyministerjalny nacjonalista Sivetau 7391 gł., przeciw Mesureur (5625 gł.)

Brisson (5378 gł.) przychodzi do ściślejszych wyborów z antymin. nacjonalistą Vurnade, który otrzymał 4258 gł. Po nich największą ilość głosów otrzymali kandydaci antyministerjalni.

Paryż 28 kwietnia. Podczas wyborów wczorajszych w Paryżu gabinet Waldecka-Rousseau poniósł kompletną klęskę.

Pielgrzymka polska.

Rzym 26 kwietnia. Pielgrzymka polska przybyła tu dzisiaj. Liczy ona około 1000 osób. XX biskupi Bilczewski i Wałęga oczekiwali pielgrzymów na dworcu kolejowym gdzie ich powitali. W czwartek będzie pielgrzymka przyjętą na osobnem posłuchaniu u papieża. Posłuchanie odbędzie się w sali beatyfikacyjnej.

Lwów 28 kwietnia. Marszałek krajowy, hr. Andrzej Potocki, wyjeżdża dziś do Rzymu, celem wzięcia udziału w pielgrzymce polskiej i zabawi w Rzymie przez dwa dni.

Pogrzeb Stanisława Szczépanowskiego.

Lwów 26-go kwietnia. Z okazji przewiezienia zwłok ś. p. Stanisława Szczepanowskiego powstała w łonie tutejszej młodzieży politechnicznej myśl stworzenia funduszu stypendyjnego jego imienia. Na fundusz ten płyną już wkładki. Redakcja „Słowa Polskiego“ otworzyła na fundusz ten wkładki w swojem piśmie.

Nad grobem ś. p. Stanisława Szczepanowskiego przemawiać będzie 4 mowców, a mianowicie imieniem Towarzystwa politechnicznego, związku stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych, związku chrześcijańsko-narodowego i młodzieży akademickiej.

Wybór posła ze Lwowa.

Lwów 26 kwietnia. Na wczorajszem poufnem zgromadzeniu radnych w sprawie wyboru posła do Rady państwa podnoszono kandydaturę Dra Stanisława Głąbińskiego, członka Rady miejskiej i profesora Uniwersytetu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 26 kwietnia. W dalszym ciągu dyskusji nad etatem ministerstwa oświaty, pos. Weselowski domaga się języka słowackiego dla niektórych sądów we Węgrzech. (Żywe protesty u Węgrów, wołania: Na Węgrzech może być tylko język węgierski.) Mowca wskazuje na stosunki przed rokiem 1848, jakie panowały na Węgrzech, kiedy jeszcze w niektórych sądach był język słowacki.

Dziwi się, że Węgrzy nie chcą uwzględnić tego żądania, skoro w najbliższem sąsiedztwie, t. j. w Austrji, mają dobry przykład, jak się szanuje obce narodowości. Kończy oświadczeniem, że jak długo nie będzie się uwzględniać na Węgrzech języka słowackiego, tak długo głosować będzie przeciw budżetowi.

Sprawy chińskie.

Pekin 26 kwietnia. Podobno w najbliższych dniach podpisaną będzie przez Juanszikaja i posła angielskiego umowa, mocą której kolej z Pekinu do Tientsinu z dniem 1 maja przejdzie w zarząd Chińczyków. Członkami dyrekcji mają także być, oprócz Chińczyków, oficerowie niemiecki, angielski i japoński.

Amerykanie na Filipinach.

Manilla 26 kwietnia. Przed sądem wojennym rozpoczęła się rozprawa przeciw jenerałowi Smithowi o to, że spowodował jenerała Wallera do spełnienia różnego rodzaju okrucieństw. Stwierdzono mianowicie, że jenerał Smith wydał jenerałowi Wallerowi rozkaz przemienienia Samaru (jedna z większych wysp) oraz kilku innych okolic w pustynię. Smith rozkazał dalej Wallerowi zabić każdego zdolnego do broni mieszkańca, który ukończył 10 lat. Zarządzenie to wydał dlatego ponieważ w Samarze 10-letni chłopcy niebezpieczniejsi są jako nieprzyjaciele niż starsi.

Wojna w Afryce południowej.

Londyn 26 kwietnia. Minister wojny Brodrick wygłosił wczoraj mowę na bankiecie i powiedział, że są już widoki na zawarcie pokoju, Anglja wyszle jednak tymczasem nowe oddziały wojska do południowej Afryki i będzie ewentualnie prowadzić wojnę przez rok a gdyby było potrzeba także i przez drugi dalszy rok.

Wiedeń 26 kwietnia. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie, na którem obradowano nad etatem ministerstwa rolnictwa.

Kursy telegraficzne.

Kursa ważne na maj.

Wiedeń 26 kwietnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·—, Renta majowa 101·65, Węg. renta koronowa 99·60, Akcje austr. zakładu kredyt. 671·—, Akcje węg. 687·—, Akcje Anglobanku 271·—, Akcje Unionbanku 548·— Akcje Länderbanku 465·50, Akcje kolei państ. 661·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 625·—, Akcje tytoniowe 291·—, Akcje Alpiny 374·50 Losy tureckie 107·—, Ruble 253·55.

Cukier (stale) 17·—, spirytus (niezmieniony) 37·80, nafta —.

Berlin 26 kwietnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcye kredytowe 210·75, Towarzystwo dyskontowe 187·50.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Dr A. Z. Kołaczkowski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach we Lwowie i Berlinie, ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w Karlsbadzie. Stadt Athen vis a vis kolomnady Mühlbrunnu. 3669

3731 **BOTANIKA i Gdańską złotą wodę**

znakomite specjały „TENCZYŃSKIEJ FABRYKI WÓDEK“ poleca

Reprezentacja Tenczyńskich Zakładów fabrycznych, Kraków ul. Bracka Nr. 11.

Med. Uniw. 3979 1 3

Dr Mieczysław Kazrlik

lekarz salinarny.

b. sekundaryusz szpitala powsz. św. Łazarza, b. lekarz szpitala dla dzieci św. Ludwika w Krakowie,

osiedlił się w Wieliczce

i mieszka tuż koło apteki.

Przez każdą księgarnię można sprowadzić dzieło w 40 wydaniu **Radcy Dra Müllera** 2585

o zaburzeniach w systemie nerwowym i sexualnym.

Przesyłka za nadesł. 1 kor. 20 h. markami. **Kurt Röber Braunschweig**

Rządca dóbr

w sile wieku, 40 lat, we wszystkich gałęziach gospodarstwa biegły, energiczny, obeznany w sprawach urzędowych, mogący złożyć kaucyi 5.000 fl. w danym razie i więcej, szuka posady w Galicyi lub Królestwie. — **Majątki** upr. 900 mrg. z gorzelnią, dom, ogród piękny (20 mórg) i mniejsze bardzo dobre wioski korzystnie do nabycia. — **Realności** wielkie i mniejsze tanio do nabycia. **Buchalter** ekonom. szuka posady, itp. Interesa poleca Biuro komis.-infor. **Wł. ...worskiego** Grodzka Nr. 30, Kraków. 3975 1 4

Biuro nauczycielskie Heleny Skowrońskiej

Kraków, ul. Kapucyńska 3

poleca 3983 1 3 nauczycielki, nauczycieli i bony różnej narodowości.

Zakopane.

Mieszkania familijne z kuchniami większe i mniejsze, oraz **pojedyncze pokoje** umeblowane, słoneczne, na lato i zimę **do najęcia.**

Wiadomość: ul. Chałubińskiego Nr. 1, u Heleny Langerowej. 3753 4 6

BROWAR PAROWY w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.) poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“ pełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ 14-stopniowe, w gatunku jak silne eksportowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“ wyrabiane wyłącznie ze słodu wysokiego, bez domieszki słodu prażonego, skutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie“ ...ca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

...a „Piwo Bawarskie“ ...tecznia zamówienia wyłącznie browaru **w Trzcinicy**, a nie jak wiele innych ...ów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

...nocześnie poleca browar doborowej jakości:

...wo marcowe, eksportowe i bok.

...niki rozsyła browar **darmo** i opłatnie.

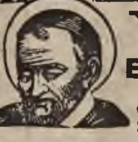
...ar parowy w Trzcinicy otrzymał ..., krzyże honorowe (złote) i dy... na następujących wystawach: ...żu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, ...nie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, ...urgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 6 24

...TANISŁAW DOBOSZ

...ład mebli giętych

...ów, ulica Poselska Nr. 17

...swój skład mebli w najnowszych ...ch, oraz przyjmuje się wszelkie **...racye** tychże mebli i wyplatanie ...ach bardzo przystępnych. 3936



BEZKRWISTOŚĆ

BLADACZKA, ZDENERWOWANIE, TRUDNY POWROT DO ZDROWIA po wszystkich chorobach

Prospekta bezpłatnie w aptece Pana Gelner, Paryż.

W 20 DNIACH

WYLECZENIE RADYKALNE przez użycie

ELIXIRU Sw. WINCENTEGO A PAULO

Jedyny środek upoważniony specialnie

Objaśnienia u SIOSTR MIŁOSIERDZIA, 105, rue St-Dominique, w Paryżu

Skład główny środków Sw. Wincentego a Paulo 1, passage Saulnier, Paris

W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka, we Lwowie w aptekach p. Mikolascha i Wewiórskiego. 3842 5 12

Dnia 30 kwietnia 1902 tj. we środę o godzinie 5 po południu odbędzie się

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE

Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności

miasta Krakowa,

na które Sz. Członków tegoż Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1902 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

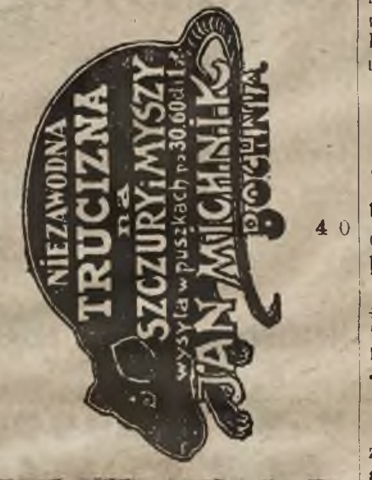
3990 1 1 jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

Do sprzedania

mało używany, w dobrym stanie się znajdujący, **kompletny**

żelazny Gater tartakowy

75% wysokość rzazu, 85% szer. ramy, z wszelkiemi przyrządami do różnych grubości rżniętego materyału, oraz że lazna, całkiem nowa **„Cyrkularka“** najlepszej konstrukcyi, firmy „Kirchner w Lipsku“, 120 cm. szerokości. Obie maszyny mogą być oglądane w ruchu. Zgłoszenia proszę do Administr. „Głosu Narodu“ pod adresem „Tartak Nr. 3790“ nadsyłać. **3970 1 0**



3902 4 0

Każdy

powinien zgłosić się do przyjęcia agentury dla jednego z najstarszych domów bankowych do sprzedaży dozwolonych losów państwowych. Spłaty na raty. **Najwyższa prowizja, zaliczka, ewentualnie stała pensya.** — Oferty pod literami: „E. O. 8711“ odsyłać do firmy **Haasenstein & Vogler. Wien.** 3851 2 6

Skład fabryczny

Wózków dziecinnych

c. k. uprzyw. fabryki z Pragi

poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności.

Kraków, ul. Bracka L. 10

(obok szkoły Larysza). 3955

Ceny niskie fabryczne.

Letnie mieszkanie

lub na cały rok, 5 klm. od Skawiny, 2 klm. od Wielkich Dróg, 6 razy dziennie komunikacya z Krakowa, jest **do wynajęcia** 3 lub 4 pokoje z kuchnią. Kąpiel w Wiśle niedaleko. Dom suchy w ogrodzie owocowym i spacerowym. Zgłoszenia do właściciela Zelczyny, p. Wielkie Drogi. 3921 2 3

Dom piętrowy

obejmujący z ogrodem i podworcem 230 sąg ☐ i 7 okien frontu, z 19 ubikacyj **się składający**, między któremi są dwa sklepy na handel, przy głównej ulicy w Podgórzu położ ny, jest do zamiany na małą realność w Dębnikach lub w przedmieściu Krakowa, — a nawet na parcelę na wsi z dopłatą. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3160 4 3

Skład Futer

wraz z pracownią kuśnierską

istniejący przeszło od dwudziestu lat — przy ulicy Grodzkiej Nr. 18. I piętro w Krakowie, dobrze prosperujący, jest z powodu słabości właściciela **zaraz do sprzedania.** 3885 5 6

Antoni Królikowski.

---

100 i 50 morgów

najlepszej nadwiślańskiej **ziemi**, razem lub każde z osobna, do sprzedania. — Wiadomość **Rydel, Wola mielecka p. Mielec. 3894**

APTEKA

„pod Lwem“ na Kleparzu

poszukuje od 1-go Maja

LABORANTA.

3953 2 2

Największa Fabryka tego rodzaju

w Galicyi, Czechach, Morawie i Sląsku.



Osobliwość: Farbiarnia materyj jedwabnych i piór strusich we wszystkich barwach.

Fabryka: Berno, Zelle 38.

Własne filie: w Krakowie tylko ul. św. Krzyża L. 7, we Lwowie tylko ul. Sykstuska L. 26.

Zamówienia z prowincji wykonywa się skrupulatnie.

—Wobec nadużyć proszę dokładnie uważać na mój adres.—

Długoletni solicytator adwokacki

biegły w prowadzeniu kancelaryi, poszukuje zajęcia. Adres: Aleksander Rybka w Krakowie, ulica Grodzka L. 32 3922 3 3

EKONOM

potrzebny od 1-go lipca. Żądane odpisy świadectw. J. R. Wola Mielecka, p. Mielec. 3903 3 5

Do wynajęcia

mieszkanie złożone z 4-rech pokoi, przedpokoju i kuchni na II giem piętrze przy ulicy Podzamcze L. 22 od 1-go lipca b. r. — Tamże **stajnia** na 4 konie — Wiadomość u stróża. 3900 4 4

Potrzebni:

Panna pisząca czytelnie i ortograficznie po polsku i niemiecku, obeznana z buchalteryą i korespondencyą kupiecką, **chłopiec** zamiejscowy z ukończoną II kl. gimn lub realną. Wiadomość: **J. F. Fischer A-B.** 3911 3 3

Uczeń

z ukończoną I-szą lub II-gą gimnazyalną, z uczciwej rodziny, **znajdzie umieszczenie** jako praktykant w droguery w Oświęcimie. 3923 3 3

Potrzebna na wieś

OSOBA

bardzo pewna i uczciwa, do wyręczania pani domu oraz znająca się na białym szyciu i krawieczyznie. Zgłoszenia pod: „L. M.“ Mielec poste restante. 3938 2 3

Najlepsze pokojowe pachnidło



Do nabycia w większych składach perfumeryj. 381.

Pierwszy w kraju jeszcze w roku 1889 założony Magazyn wszelkich **przyborów kościelnych** 3943 2 4

ST. PRZYBYLSKIEGO

w Krakowie, Rynek, Linia A-B, l. 46,

poleca: **Chorągwie, Sztandary, Kapy, Ornaty**, oraz jedyny największy wybór **Materyj** kościelnych, **Kielichy, Puszki** na **Komunikanty, Monstrancye, Lichtarze, Świeczniki, Swiece** woskowe i stearynowe, **Lampki Guillona** na „Wieczne Światło“, różne **Figury** rzeźbione w drzewie i odlewy, **Feretrony Baldachimy, Kropielnice** marmurowe, blaszane, i z cyny angielskiej oraz inne w zakres tegoż magazynu wchodzące przedmioty po najtańszych cenach. — Na nowszy cennik na żądanie darmo i opłatnie

---

Inteligentna łagodna wdowa

przyjmie na wychowanie dziecko w wieku od lat dwóch pod przystępnymi warunkami. Adres poda Adm. „Głosu Narodu“. 3944 2 3

Pomocnik działu korzennego

dobrze polecony, **poszukuje posady.** Zgłoszenia „J. K. 25“ p. restante Zator. 3949 2 10

Jeneralna Agencya dla Galicyi i Bukowiny 3962 2 6

„Allianz“

akcyjnego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i renty **poszukuje** we wszystkich miejscach wschodniej Galicyi dzielnych **zastępców pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami.** — Zgłoszenia do powyższej Jeneralnej Agencyi **Lwów ulica Kopernika L. 18**

Celem dostarczenia Publiczności doborowych a niedrogich potraw, (ściśle wedle cennika) odda biegłemu przedsiębiorcy

DARMO

w Zakładzie kąpielowym **w Swoszowicach** pod Krakowem

1.) Prawo utrzymywania **restauracyi chrześcijańskiej**

2.) Odrębnie **żydowskiej.**

3) Prawo utrzymywania **jatki na mięso.** 3928 2 4

Zakład Kąpielowy w Swoszowicach.

Chcesz mieć dużo pieniędzy?

Miesięcznie zarobić można lekko do 1000 Koron uczciwie i bez ryzyka. Adresy przesyłać pod: **„G. 51“** an das Annoncen Bureau des „Merkur“ Nürnberg Glockendonstrasse 8. 3951 2 52

Motor gazowy

z fabryki Langiego i Wolfa, o sile 8 koni, **do sprzedania.** Widzieć go można w ruchu w handlu p. **Sataleckiego** Kraków Floryańska 18. 3958 2 3

Znaczny dochód poboczny

mogą znaleźć Urzędnicy, Kupcy, Nauczyciele, Werkmistrze, Emeryci, Przemysłowcy i t. d. **przez przyjęcie zastępstwa** „der städtischen Kaiser Franz Josef - Jubiläums Lebens und Renten-Versicherungs Anstalt in Wien.“

Generalna Reprezentacja dla Galicyi i Bukowiny

w Czerniowcach, ul. Ratuszowa Nr. 13. 3249 8 21

Uczciwa i wierna panienka

zostanie przyjęta do dozoru nad handlem. Kaucya 400 złr. — Potrzebny również **praktykant zamiejscowy** z ukończoną 2 kl. gimnazyalną. Adres wskaże Adm. „Głosu Narodu“. 3886 8 8



Kanarki

prawdziwe harceńskie

pilne śpiewaki z miłą modulacyą głosów, sprzedaje po 4, 6, 8 i 10 złr za sztukę. Wysyłam także pocztą do każdej miejscowości za zaliczką lub też za poprzednią gotówką z poręczeniem wartości i nadejścia zdrowych, **6 dni próby**, a w razie niezadowolenia wymiana, lub zwrot pieniędzy. 3926 2 10

Hodowca prawdziwych harcyńskich kanarków

J. SZUFA, Kraków, Floryańska 43.

Aparat fotograficzny

„Zeus“ steoroskopowy, zupełnie nowy, jest tanio do sprzedania. Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu“. 3869 5 5

FEINSTES PEAU D'ESPAGNE PUDER & PARFUM

VON DELETTREZ PARFUMEUR PARIS

Do nabycia w większych składach perfumeryj. 3813

Miesiąc Maryi

zawierający Msze święte na wszystkie dni Maja oraz Rozmyślania na każdy dzień, z zapisków czynionych podczas Konferencyi majowych

śp. ks. Zygmunta Golijana

przez A. D.

str. 357 w 16-ce, cena egz. **1 k. 20 gr.** zaś w oprawie w płótno angielskie z napisem złoconym: **„Na Maj i na zawsze“** (słowa ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego o tej wybornej książce) **k. 2,** w wyborowy gładki szagryn miękki, brzegi złocone lub niebieskie z gwiazdkami kor. 4, pocztą 40 gr. więcej, do nabycia 37 8

w księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie

Rynek główny L. 30, telefonu Nr. 418.

Tylko 10 dni w Krakowie przy placu Wielopole.

Pierwszy węgierski

CYRK HENRY'ego

120 osób. Słonie. 80 koni.

Największe w Austro-Węgrzech międzynarodowe Towarzystwo.

2.500 miejsc. — Elektryczne oświetlenie. — Przed deszczem i burzą chroniony.

We wtorek 29 kwietnia

o godzinie 8 wieczorem

PRZEDSTAWIENIE INAUGURACYJNE

z którego czysty dochód przeznacza się na **Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w Krakowie.**

Wielki Program Specyalności!

Zadziwiające wolne tresury dyrektora Henry.

Występ wszystkich najlepszych sił artystycznych.

Wspaniały balet.

Komiczny występ wszystk. klownów i Augustów.

Ceny miejsc: Krzesło numerowane w 1-szym i 2-gim rzędzie **3 K.** I. miejsce numer. 3 i 4 rząd **2 K.** II. miejsce 2—8 rzędu **K. 1·20,** miejsce stojące **60 h.** Wojskowi poniżej feldwebla, studenci, jakoteż dzieci płacą połowę. Przedstawienie we święta i niedziele wieczorem są o pełnych cenach.

Bilety wcześniej nabywać można na wszystkie miejsca siedzące w „Louvre“, Rynek gł. L. 41.

Jutro we środę 30 kwietnia wielkie przedstawienie.

P. T. Daleki od hałaśliwych reklam, chcę tylko zwrócić uwagę, iż cyrk mój rozmaitością i przepychem przedstawień przewyższa wszystkie inne, o czem łaskawa Publiczność przez odwiedziny swe naocznie przekonać się zechce i me przedsiębiorstwo łask. poprze.

Z poważaniem

Henry Koschke,

dyrektor i właściciel z Neusatz (Węgry). 3980 1 2

Poszukuję

od 1-go sierpnia lub Nowego Roku **dzierżawy sklepu** blizko kościoła i kolei, w miejscu ruchliwem, mogę też objąć i posady do samoistnego prowadzenia interesu. Kaucyę wymaganą złożę. Zgłoszenia przyjmuje Kółko rolnicze w Skawicy koło Makowa. 3982 1

Praktykant handlowy

z ukończonym 4-miesięcznym kursem nauki handlowej w Czernichowie i ośmiomiesięczną praktyką, — poszukuje miejsca w większym sklepie, pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgłoszenia ... a Bebak Mętków. 3971 1 2

1-szy fabryczny skład PARASOLEK

w najświeższych paryskich wzorach

Ceny bez konkurencyi. 3919

nadto poleca w wielkim wyborze:

PASKI, RĘKAWICZKI, KRAWATY, POŃCZOCHY damskie i dziecinne, BOA, kołnierze gipiurowe, rysze,

A. Froncz

w Krakowie ulica Floryańska 17.

Zamówienia pocztą odwrotnie.

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca w Zakopanem

w Tatrach, stacya kolei w miejscu, 5 godzin od Krakowa.

Pierwszorzędne urządzenia lecznicze, z zastosowaniem motorów parowych i elektryczności. Kąpiele borowinowe i mineralne. Wszelkie urządzenia do zabaw i rozrywek umysłowych. **Kuchnia wykwintna.** Ceny od 8 kor. wzwyż. Piersiowo chorych nie przyjmuje się. 3914 1 10

Na dobrach JW. Marszałka Andrzeja Hr. Potockiego w Krzeszowicach, opróżnioną została posada

praktykanta lasowego.

Do tej posady przywiązane są następujące roczne pobory:

a) tytułem spłaty wiktu 480 K.

b) pensyi 600 K. względnie 720 K.

c) wolne, kawalerskie, umeblowane pomieszkanie wraz z opałem.

Kandydaci mogący się wykazać świadectwem ukończenia c. k. wyższej szkoły rolniczej w Wiedniu, lub krajowej szkoły leśnej we Lwowie, zechcą swe podania wnosić w terminie do dnia 10-go maja b. r. na ręce:

Nadleśnictwa dóbr Hrabstwa tenczyńskiego

w Tenczynku p. Krzeszowice. 3895 7 8

„KRYNICA“

pismo belletrystyczno-balneologiczne

poświęcone **sprawom Zakładu zdrojowego i gości kąpielowych** wychodzić zacznie z początkiem maja 1902 r. w Krynicy, umieszczając również **Listę gości.**

Prenumerata na cały sezon wynosi Kor. **6·—** hal.
„ miesięczna . . . . . „ **1·20** „
Numer pojedynczy z listą gości . . . „ **—·40** „
Lista gości osobno . . . . „ **—·30** „

Pismo to nadaje się szczególnie do inserowania **firm kupieckich,** tak **krajowych** jak i zagranicznych, do anonsowania się **WPP. Lekarzy,** właścicieli wili, PP. Aptekarzy, zatrudniających się wyrobami specyalnych środków leczniczych i t. d.

Zamówienia ogłoszeń i prenumeratę przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela:

Księgarnia i drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy

w Nowym Sączu.

Ogłoszenia przyjmuje również **C. k. Komisya zdrojowa w Krynicy.**

Nr. I-szy wysyłamy na żądanie bezpłatnie. 3964 1 3

Księgarnia i drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy Nowy Sącz.

Poleconą przez Towarz. Lekarskie

MINERALNĄ SZTUCZNĄ WODĘ ALKALICZNĄ CZYSTĄ

na wzór wody

Giesshübler

wyrabia pod kontrolą kom. Przemysł. Towarz. Lekarskiego

fabryka pod firmą K. Rząca i Chmurski Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. 3730

Z cegielni mojej w Kapelance

Żydów usunąłem

Wyrób cegły wziąłem na siebie. Polecam moją cegłę po cenach przystępnych P. P. Budowniczym i Wszystkim potrzebującym. **Antoni Jeżowski** ul. Długa Nr. 65. 3984 1 2

Za pożyczenie 1500 fl.

na pewną hypotekę otrzyma osoba spokojna **pokoik i wikt.** Suma na żądanie może być zahipotekowana. Zgłoszenia dla „Junoszy“ poste restante Kraków. 3988 1 3

Ogłoszenie.

Zarząd Arcybractwa Miłosier...

niniejszem oznajmia, że

Ogólne Zebran...

Członków tegoż Arcybractwa

odbędzie się **w piątek. d. 2... Maja r. b. o godzinie 3 po...** w Sali przy ul. Siennej 5, ...

Który z członków nie otr... mał jeszcze zawiadomienia, czy uważać niniejsze za za... szenie. 3986 1

W Dębnikach

jest zaraz **do sprzedania z...** nej ręki **dom parterowy** z og... kiem, o 8-miu ubikacyach, w ład... położeniu i dobrze utrzymany. W ... ki przystępne. Wiadomość u p. ... zińskiego ul. Stolarska 13. 3934 ...

Z dniem 1-go Maja otwarto Sezon letni!

„SWOSZOWICE“

pod Krakowem

Sanatoryum i Zakład kąpielowy wód siarczanych

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilometrów od Krakowa, sta... kolei, poczta i telegr. w miejscu, 10 razy dziennie połączony z Krakowem kole... Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają ... **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne; lec... przewlekły **gościec stawowy,** mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby ... na podstawie reumatycznej, **nerwobóle** szczególnie ischias, **porażenia** centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby sk...** połączone z przerostem i zgrubnieniem warstw skóry, przewlekłe **zatr... rtęcią i ołowiem,** obrażenia **kości,** różne choroby **nerwowe.**

W nowo **urządzonem Sanatorium** z centralnie ogrzanemi łazienkami, ... szkaniami, korytarzami i **ogrodem zimowym,** ogrzana jest woda siarcz... w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną **w pierw... rzędnych zakładach zagranicznych,** wskutek czego **nie utraca nic ze sw... składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzę... szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami elektrycznemi.**

Połączenie omnibusem z Krakowa z Rynku i koleją 20 razy dzienni...

Mieszkania odnowione; (w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o... łowę tańsze). — Pensjonat w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bli... szczegóły udziela **Zarząd.** 3973 1 ...

Kowal egzaminowany

z kucia koni, dobrze obznajomiony z wyrabianiem narzędzi rolniczych, naprawą maszyn gospodarczych i gorzelnianych, z kilkunastoletnią praktyką w dobrach arcyksiążęcych na Śląsku, **poszukuje miejsca** z własnem narzędziem, od 1-go czerwca. Adres: Piotr Ciepiela Bibice, ost. p. Zielonki pod Krakowem. 3972 1 2

Do sprzedania

lub wydzierżawienia **restauracya** wraz z hotelem w mieście powiatowem. Zgłoszenia: „W. Ch. 25.“ poste restante Kraków. 3989 1 3

Kto ma czas

a jest bezczynnym, może sobie zarobić ładny grosz w obecnym czasie. Funkcja ta nie wymaga żadnych fachowych zdolności. Bliższa wiadomość przy ul. Lenartowicza 14 part., od 7-10 wieczór. 3924 3 3 *Z. Gędzierski.*

KTO CHC...

mieć pewne 10 % od włożonego ... tału i b. porządny **dom mur... ny** z ogrodem owocowym, blisko ... kowa, proszę adresować „A. Ch.“ ... restante Kraków. 3987 1 ...

Marka ochronna: **kotwica.**

Liniment. Caps. Com...

z Richtera apteki w Pradz...

uznane powszechnie jako ... **doskonalsze bóle uśmier... jące nacieranie,** jest w wszy... kich aptekach po cenie 80 h... Kr. 1.40 i po 2 Kr. do naby...

Przy kupnie tego wszę... ulubionego środka domow... należy przyjmować tylko o... ginalne butelki w pudełka... naszą marką ochronną „k... **wicą**“ z apteki Richtera, w... czas można być pewnym, że... otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“ w Pradze,

I. ulica Elżbiety 5.

3636 7 19

Do sprzedania og...

bez długów, parterowy, blacha... 6 ubikacyj, 2 piwnice i ogród ... czycach. Wiadomość u p. Fr... Bulsiewicza w Jaśle. 3915

Zakład ogrodniczo hand...

Józefa Łazarskiego, T...

poleca

wielki (kilkutysięczny) zapas ... sokopiennych, sztamowych, w... maitszych i najpiękniejszych od... również poleca wielki kilkuna... nowy zapas **rozsadek w... nych** jakoteż kwiatowych, ... nego obsadzenia i przyozdobie... dów. Z powodu licznego za... rozsadków warzywnych jak i ... wych oraz wysokopiennych, ... pisany w stanie dostarczyć P... biorcom zdrowych i silnych o... cenach najprzystępniejszych. — ... ilustrowane wysyłam na żąd... tis i franco. Z pow...

Józef Łazarski

Ul. Lwowska ...

OCHRANNÁ ZNÁMKA TOVÁRNÍ ZNAK OCHRANNÁ ZNÁMKA

Każda oszczędna Pani domu, niechaj używa tylko prawdziwą

Kolińską domieszkę do kawy

z marką „SOKÓŁ“

aby uzyskać mocną, smaczną, aromatyczną i pięknej barwy kawę.

Do nabycia w handlach korzeni i delikatesów. 3978 1 5

Wydawczyni: Józefa Rogoszewa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krak...
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.